

R
O
D
Z
I
N
A

B
O
Ż
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Zmieniające się pory roku można porównać do etapów ludzkiego życia i to włącznie ze zmartwychwstaniem: wiosna – dzieciństwo, lato – dojrzałość, jesień – żniwa, zima – rzekoma śmierć, pokrywająca lodowatym całunem, która jednak z ciepłem wiosennego słońca znowu odradza życie, zieleni drzewa i wszelki zasiew.

Przyroda ukazuje nam, iż to, co bywa uśpione, ponownie zostaje wypełnione nowym tchnieniem. To prawo natury jest tak jasne i piękne.

Kiedy św. Paweł głosił w Atenach naukę o zmartwychwstaniu, „jedni zaczęli drwić, a inni mówili: *Postuchamy Cię kiedy indziej.* (...) Jednak niektórzy uwierzyli” (Dz 17, 32-34)

Jakież to niepojęte, że śmierć może rodzić życie.

Suche, twarde ziarna, wydają się martwe, a jednak skrywają w sobie ogromny potencjał życia. Aby rozpocząć ten proces istnieje tylko jeden sposób: trzeba je wrzucić w ziemię i czekać, aż wypuszczą kielki.

Zauważono też, że po wykarczowaniu lasu, poręba wkrótce pokrywa się tysiącami kwiatów, których nasiona w tak ogromnej ilości nie mogły przywędrować z daleka, one od jakiegoś czasu były już w ziemi i czekały na korzystne warunki, by ożywić się, wyrosnąć i rozkwitnąć.

Każdy zasiew uczy nas czegoś szczególnego: istnieje różnica wielkości pomiędzy ledwo dostrzegalnym nasieniem a nową rośliną.

Gorczyca „ma najmniejsze ze wszystkich nasion, ale gdy wyrośnie, przewyższa inne krzewy.

Staje się tak wielka, że ptaki przylatują i zakładają gniazda wśród jej gałęzi” (Mt 13, 32). Podobnie z małego żołądka wyrasta ogromne dębowe drzewo.

Tak samo będzie istnieć niesłychana różnica między ciałem ludzkim, które składamy w grobie, a ciałem po zmartwychwstaniu. Jak ze szczątków leżących w ziemi powstanie nowe życie – nie potrafimy tego wyjaśnić. Tylko Bóg to wie, który uczynił człowieka na Swoje podobieństwo, który Jezusa posłał na ziemię w ciele „podobnym” do naszego (por. Hbr 2). On na końcu czasów „to, co zniszczalne, przyoblecze w niezniszczalność, a to co śmiertelne, przyoblecze w nieśmiertelność” (1 Kor 15, 54). Ten akt będzie ostateczny i definitywny. Objawienie stwierdza też, że „ci, którzy zostają uznani za godnych osiągnięcia wieczności i powstania z martwych, ani się nie będą żenić, ani też za mąż wychodzić. Gdyż już nie mogą umrzeć, będą bowiem równi aniołom i jako uczestnicy zmartwychwstania będą synami Bożymi” (Łk 20, 36).

Z pewnością nie będzie to nam jednak przeszkadzać, by rozpoznać i powitać z radością tych, których kochaliśmy tu na ziemi.

Życzę dobrych natchnień podczas rozpamiętywania Wielkich Tajemnic naszej wiary.

Niech Wam, Drodzy Parafianie, Bóg błogosławi na tegoroczne Święta Wielkanocne!

ks. Janusz Prejzner

Cisza Wielkiej Soboty

Doświadczenia paschalne są radością ogarniającą czas aż do Zesłania Ducha Świętego. W zapisie Ewangelii odnajduje się Niedziela Palmowa, Wielki Czwartek – ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa, Wielki Piątek – tajemnica męki i śmierci Pana Jezusa – apogeum Jego działalności.

A Wielka Sobota?

Jest to Wielki Dzień! Dzień Wielkiej Ciszy!

Jak go przeżywamy? W domach naszych wielkie sprzątanie, pieczenie, gotowanie, robienie pisanek, przygotowanie koszyczka itp. ...

A Pan Jezus? Leży w grobie! Zstąpił do piekieł, połączył się z tymi, którzy oczekiwali na zbawienie, a odeszli już do wieczności.

W tajemnicy Wielkiej Soboty Pan Jezus przeżywa swoje opuszczenie, bezradność, lęk, śmierć, brak działania – Bóg umarł i nie działa. Nic się nie dzieje!

Szabat Wielkiej Soboty to czas opuszczenia i bezradności.

W Wielki Piątek Pan Jezus aktywnie podejmuje cierpienie i to jest dla nas zrozumiałe.

A w Wielką Sobotę?

Zabity Pan łączy się z wszystkimi, którzy są bezradni. To czas doświadczenia przez Niego bólu i zranienia, utożsamiania się z cierpiącymi.

Nasza przeszłość jest doświadczeniem, historią, która rzutuje na całe nasze życie, czy tego chcemy czy nie. Dziecko nie chce, aby je zraniono, odrzucono, a rodzice często niechętni, w różny sposób, za nic, za darmo, ranią swoje dzieci. Nikt nie chce, aby tak się wydarzyło, a jest. Człowiek wciąga w siebie jakieś doświadczenia, a wyzwolenie z tego nie leży w ludzkich możliwościach.

I właśnie w taką sytuację niemości wchodzi Pan Jezus w Wielką Sobotę. Zjednoczył się wtedy z każdym, kto przeżywa niemoc wobec swojej przeszłości. Wyrzekł się swej boskości. Był umarły. Jak głębokie było Jego uniżenie,

by przyjąć na siebie wszystkie nasze niemoce i to wszystko, co nas rani – aby już przestało ranić.

Pan Jezus nie pisze przeszłości raz jeszcze – to, co się stało, to stało się, ale wnosi w to moc Zmartwychwstania. Nasza historia indywidualna połączona z Wielką Sobotą i niemocą Jezusa – prowadzi do Zmartwychwstania.

Jego Zmartwychwstanie jest momentem przemiany i także to, co nas zraniło – przestaje nas ranić. Zostaje uzdrowione. On zawsze był z nami i to, co nas boli – bierze na siebie. Uzdrawienie, które proponuje nam Pan Jezus wymaga od nas oddania Jemu swoich zranień, rozżaleń z niesprawiedliwości, bycia poszkodowanym. Trzeba wypuścić z ręki żal, który mocno ściskamy, nostalgia, płaczliwość dziecka. Czasem sposobem na życie staje się kultywowanie tego, że ktoś był dla nas niemiły. Oplatamy się więzami i nie rośniemy. Stajemy się „zakalcem”. Ranimy, bo zostaliśmy zranieni.

Trzeba przebaczyć raniącemu! Uznać w raniącym dziecko Boże, godne i kochane. Trzeba przekreślić w sobie tendencję do porządkowania przeszłości, by w ogniu zmartwychwstania wypalić tę naszą przeszkodę, którą wlecze- my jak kulę u nogi.

Otwierając przed nami szansę przemiany, Pan Jezus oczekuje od nas zgody, że będzie działał w naszej przeszłości.

Pan Jezus, który zwyciężył śmierć – chce nas uzdrowić w swojej zmartwychwstałej mocy!

Może nas uzdrowić – czeka na naszą zgodę!

HOMILIA KS. ADAMA ŁUŻNIAKA Z 5.04.2008
(NOTOWAŁA MW)

Suplikacje zesłańca

Od głodu
od pochodów,
od deszczu,
od wszy;
od powietrza na wicherze w skos
prutego twarzą,
od ognia – kiedy nocą odejść ci
go każą,
od tajgi, co do kolan moczarem
namaka;
od urwanej podeszwy,
od skradzionego chlebaka
– wybaw nas, Panie!

Od tundry twarzą w niebo leżącej
na wznak,
od zmory białych nocy,
od komarych młak,
od nagłych a niespodziewanych
wymarszów ponocnych,
od świtów ołowianych
i zmroków popielnych
– Święty Boże,
– Święty Mocny,
– Święty a Nieśmiertelny,
wybaw nas, Panie!

My grzeszni,
my zmęczeni,
my obszarom wydani,
my zamarłej przestrzeni na żer
żywcem rzuceni,
my wyjęci spod prawa,
z człowieczeństwa wyzuci,
my deptani jak trawa,
zaganiani i szczuci –
my nędzarze zawszeni,
my, co głód nas ogłupia,
my rzesza bezimienna
do dna krzywdą otruta,
my brudni,
my obdarci,
my aż śmieszni chwilami,
my pocieszni,
my grzeszni
Ciebie Boga błagamy
Coś jest Wierny i Żywy,
Jeden i Niepodzielny
– Święty Boże,
– Święty Mocny;
– Święty a Nieśmiertelny,
zmiłuj się nad nami!

Przez ostatnią,
Pośmiertną
Syna Twego ranę,
Przez Jego Krew i Mękę
Amen – amen – amen.

BEATA OBERTYŃSKA



Chrystus w grobie, kopia wg Hansa Holbeina

Wielka Sobota – dawniej i dziś

Kiedyś bardzo istotną tradycją Wielkiej Soboty było odwiedzanie Grobu Pańskiego. Czynili to zwłaszcza mieszkańcy miast – wędrując od jednej świątyni do drugiej. W godzinach popołudniowych, gdy już zakończyło się święcenie pokarmów, całe rodziny, odświętnie ubrane odwiedzały kolejne kościoły aby w każdym z nich w ciszy modlić się przy Grobie Ukrzyżowanego, kontemplując Grób Pański i adorując Chrystusa Eucharystycznego ukrytego za delikatnym białym welonem w monstrancji. Tego samego, Jedyne, choć coraz to w innej scenerii. Podziwiano rozmaitość wystroju różnych Grobów, dzielono się wrażeniami. Było to jakby współuczestniczenie, towarzyszenie Jezusowi w czasie tej szczególnej ciszy jaka zapadła po Męce – a przed Zmartwychwstaniem.

Pamiętam jak jeszcze w pierwszych latach po wojnie, już we Wrocławiu, chodziłam z rodzicami „na Groby”. Najczęściej zaczynaliśmy od Katedry, potem szli do kościoła pw. Bożego Ciała, z kolei do świątyni pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, do MB Pocieszenia i wreszcie do „swojego”, parafialnego. Przy Grobach modlono się w ciszy i zadumie i każdy z nas w głębi serca rozważał tę wielką Bożą Ofiarę. Wpatrując się w umęczoną martwą postać Chrystusa stajemy sami w obliczu śmierci, świadomi oczekującego nas kiedyś odejścia z tego ziemskiego świata. Pojawia się strach, lęk, obawa, przed niewiadomym. A Chrystus przecież mówi do nas: „Nie bójcie się!” (Mt 28, 10) i „Ja jestem Zmartwychwstaniem i życiem” (J 11, 25).

Od pewnego czasu zwyczaj nawiedzania Grobu Pańskiego zaczął zanikać. Często odwiedzamy tylko Grób w naszej parafii – przy okazji święcenia pokarmów. Zapewne miało na to wpływ przeniesienie części liturgii rezurekcyjnej na wieczór Wielkiej Soboty.

Nawiedzanie Grobów odrodziło się na pewien czas w okresie stanu wojennego. Obok figury Chrystusa umieszczano wtedy przy Jego grobie inne motywy – chodziło o zademonstrowanie naszej jedności z Chrystusem poprzez cierpienia naszego narodu. Także o zademonstrowanie wiary, przynależności do Kościoła, i o podkreślenie wyznawanej przez nas hierarchii wartości. Groby miały wtedy często wymowę patriotyczną: białe-czerwone flagi narodowe, bardzo wymowne trumny „Solidarności” jako wyraz pogrzebanego zrywu narodowego; kraty, sznury, pęta i okowy jako symbol niewoli. To integrowało i jednoczyło nas w modlitwie błagalnej w intencji Ojczyzny i wolności.

Ostatnio dni Wielkiego Postu także dla wielu katolików nie różnią się od innych dni roku. Przywykliśmy do piątkowych zabaw w dyskotekach i w szkołach – są podobno tańsze od sobotnich (!)



Kobiety przy pustym grobie Jezusa. Ilustracja z tzw. Psalterza św. Albana, Anglia, I poł. XII w.

i urządzone bywają już nawet w Wielkim Poście. No, a wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych w ogóle nie jest praktykowana...

Dawniej post miał charakter rzeczywistego umartwienia. Rezygnowano z mięsa i wszelkich wyszukanych potraw, a wyrzeczenie się uciech i zabaw było czymś absolutnie oczywistym. Warto wspomnieć, że zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przynajmniej częściowo przekazywano biednym. Jeszcze na początku wieku XX odwiedzaniu Grobu Pańskiego towarzyszyły starym zwyczajem akcje pomocy najbardziej potrzebującym, których nigdy, w żadnym okresie nie brakowało. W dużych miastach panie z tzw. towarzystwa – z arystokracji, a także ze środowisk przemysłowych czy kupieckich organizowały przed kościołami zbiórki pieniężne – kwesty na ubogich. Była to jałmużna wielkopostna, będąca obok modlitwy i postu ważnym aktem pokutnym. Dziś jeszcze – jako pozostałość tamtych akcji – organizowane są w niektórych kościołach w Wielki Piątek zbiórki darów, składanych do koszy umieszczonych przy wejściu albo

w bocznych nawach kościołów. Najczęściej składa się wtedy produkty żywnościowe – wędlina, jaja, ciasta – i przekazuje się w Sobotę potrzebującym oraz więźniom w zakładach karnych. Zwyczaj odkładania zaoszczędzonych w poście pieniędzy upowszechnił się dzisiaj wśród dzieci – to one nie wydane na cukierki pieniążki składają do papierowych skarbonek. Czy dorośli podejmują podobne praktyki?

Najważniejszym momentem Wielkiej Soboty jest jednak uczestnictwo w Wigilii Paschalnej, która rozpoczyna się po zapadnięciu zmierzchu. Rozpamiętując cztery części liturgii: światła, słowa, chrztu i uczty paschalnej wchodzimy już w radość Zmartwychwstania.

ANNA DADUN-SĘK

Wielka Sobota

To już raz było...
 Dlatego pamiętam...
 Jest wieczór sobotni,
 Jest odprężenie po zbrodni,
 zachodzą święta
 Z czymś skończono.
 Mówiono: lepiej by jeden niż my...
 Były srebrniki, kości i gwoździe, i krzyż
 Przywalone kamieniem,
 niestraszne już wcale
 zostało samo za miastem.
 ... Spać możesz, Jeruzalem...
 Dziś –
 noc gwiazdy te same po niebie
 rozprasza.
 Grób czyjś nowy tak samo głęboko
 tkwi w skale.
 Tak samo syt zwycięstwa świat
 do snu się łądzi...
 Ślepy!
 Zapomniał, że wypuścić kazał Barabasza,
 A tryumfem dopiero może być –
 jak wtedy
 Świt, który mocą Bożą i ten grób
 rozsadzi!
 BEATA OBERTYŃSKA

Peruwiański Wielki Piątek

Na początku mojej pracy w Peru przebywałem trzy tygodnie w parafii w Paruro, ok. 40 km od Cusco, pomagając tam chwilowo księdzu Americo. Cusco, jako stolica inkaskiego imperium, ma czym zachwycić i wielu odwiedzających to miasto wspomina potem wspaniałą katedrę, rynek, urok wąskich uliczek w centrum Starego Miasta czy słynną ulicę Hatun Rumiyc, gdzie dobrze zachowały się inkaskie mury z wielokrotnie obfotografowanym 12-kątnym kamieniem – symbolem inkaskiego budownictwa. Miasteczka i wioski z okolic Cusco też mają swoje pamiątki z dalekiej przeszłości.

Ludzie z Paruro zaprowadzili mnie kiedyś do małej kapliczki aby pokazać stary krzyż postawiony przez pierwszych misjonarzy. Niewielka kapliczka z *adobe* (cegły z wysuszonej gliny) była wciśnięta w zbocze góry a metalowe drzwi mocno zaznaczone mijającym czasem. Drzwi nie były zamknięte na klucz, ale otwierały się z trudem – widać, że okoliczni mieszkańcy nie zbyt często tu zaglądali.

Po wejściu do wewnątrz ludzie mi towarzysząc wskazywali coś przed nami, mówiąc: – „O, widzi ksiądz, to jest nasz krzyż.” Nic nie widziałem. Z początku z powodu panującej tam ciemności, a gdy oczy już przyzwyczały się do półmroku – nadal nie widziałem nic. Nic, co miałoby kształt krzyża. Było tylko kilka świeczek i dużo różnych materiałów, które mogły kiedyś służyć do dekoracji. Rozglądając się uważnie i pytam w końcu: – „A gdzie jest ten krzyż?” – „No, tu przed nami” – pada odpowiedź. Ktoś podszedł do tych płócien, rozchylił je i ukazał się naszym oczom kamienny krzyż – świadek pierwszej ewangelizacji. Ponad metrowej wielkości krzyż był postawiony przy samej skale, a po latach pobożne ręce obudowały ten krzyż kapliczką, która go chroniła. Płótna zaś, to dekoracyjne szarfy, które kiedyś zwisały z ramion krzyża jak stuła wielkanocna. Było ich może 10, może 12, dodawane z roku na rok, szerokie na 20-25 cm, zakrywały cały ten kamienny krzyż.

Tamten krzyż z Paruro przypomina mi się, gdy myślę o Wielkim Piątku, bo w centrum peruwiańskiego przeżywania tego Wielkiego Dnia stoi właśnie krzyż.

Droga Krzyżowa na Carapongo

Jest Wielki Piątek roku 2007. Carapongo to jedna z dolin wchodząca w skład parafii Santa Maria de Huachipa. Ma około 8 km i rozciąga się wzdłuż rzeki Rimac, wtedy mieszkało tam



14-15 tys. mieszkańców. W całym Carapongo są trzy kaplice, w których odprawialem Mszę św. niedzielną, w pozostałych Msza św. odprawiana była sporadycznie, bywało, że tylko raz do roku z okazji fiesty (święta, odpustu).

Droga Krzyżowa, tak jak się tu przyjęło, w tym dniu jest prowadzona na zewnątrz kościoła, ulicami osiedla. Zresztą, wewnątrz kaplicy byłoby niemożliwe „przejść” Drogę Krzyżową, bo kaplice są małe a w tym dniu ludzi jest sporo.

Do kaplicy Matki Bożej Różańcowej na osiedlu Portillo przyjeżdżam odpowiednio wcześniej. Na pewno będzie parę spraw, które trzeba zorganizować, choć miałem wcześniej z ludźmi spotkania, trasa ustalona, teksty stacji rozdane, ale sprzęt nagłaśniający trzeba zmontować już na miejscu. Przed kaplicą czeka mnie mała grupka ludzi, może 15-20 osób. Podchodzi pan Andrzej i mówi, że ma „malutką prośbę” (zawsze mają „malutką prośbę”, najczęściej w mało odpowiedniej chwili, albo gdy chodzi o sprawy osobiste lub protekcje). „Panie Andrzeju – pytam – o co chodzi?” „Proszę księdza – wyraz twarzą pana Andrzeja jest taki, że trudno mu będzie odmówić – chłopcy

z osiedla znieśli krzyż ze wzgórza. Kto go tam postawił to niewiadomo, jak myśmy się tu sprowadzili, to on już tam stał. To bardzo stary krzyż. On się już chylił. Chłopcy go odremontowali, pomalowali i proszą, aby ksiądz poświęcił ten krzyż przed rozpoczęciem Drogi Krzyżowej”. Takiej prośbie trudno odmówić, choć czasu już mało. „A gdzie mają ten krzyż?” – pytam. „Tu zaraz przy moście, jak się skręca do szkoły” – pada odpowiedź. Od kaplicy to niedaleko, jakieś 200 m, schodzę więc ubrany już w albę i stułę, trochę z pośpiechem, trochę z ciekawością, co to za krzyż. Przy moście stoi grupa siedmiu młodych ludzi w wieku 18-25 lat, (nigdy ich w kaplicy nie widziałem), otaczają leżący na ziemi krzyż, duży, drewniany, ma może z 4 metry. Ktoś pochyłony ostatnimi pociągnięciami pędzla kończy malowanie. Patrząc na grube ramiona krzyża, pomyślałem sobie, że musieli się nieźle nadzwigać, znosząc z góry ten krzyż. Kilka słów przywitania, krótki obrzęd poświęcenia, słowa podziękowania za ich trud i gest wiary, i ruszamy w drogę. Ja z powrotem do kaplicy by rozpocząć Drogę Krzyżową, a oni ze swoim Krzyżem

W krzyżu cierpienie

W krzyżu cierpienie, w krzyżu
zbawienie,
W krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie Boże, raz pojąć może,
Ten nic nie pragnie, ni szuka.

W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda,
Dla duszy smutkiem zmroczonej.

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie,
W boleści sercu zadanej.

Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie,
Serce ci na wskroś przepali.

Gdy grom się zbliża, pośpiesz
do krzyża,
On ciebie wesprze, ocali.

Gdy cię skrzywdzono, albo zraniono,
Lub serce czyjeś zawiodło;
O, nie rozpaczaj, módl się, przebacжай,

Krzyż niech ci stanie za godło.

KS. ANTONIEWICZ

w swoją Drogę Krzyżową, by zanieść Krzyż w góry właśnie dziś, w Wielki Piątek.

Rozpoczynamy Drogę Krzyżową

Jest kilka minut po 15. Godzina Śmierci Pana, godzina miłosierdzia, jesteśmy prawie punktualni. Centralne, dla miejscowej ludności nabożeństwo Wielkiego Piątku, rozpoczynam z niewielką grupą ludzi. Doszło jeszcze kilku ale to i tak niewielu na 2,5 tysięczne osiedle, które rozciąga się ponad kaplicą. Wiem jednak już z lat poprzednich, że pozostali dołączają się w drodze, czekają na nas przy swoich stacjach. Na placu przed kaplicą ludzie utworzyli krąg, w środku ministranci podtrzymują krzyż. Nie mamy krzyża procesyjnego, pójdziemy z dużym krzyżem zdjętym z centralnej ściany kaplicy, który w tamtym roku ufundował pan Andrzej wraz z sąsiadami. On tu najwięcej organizuje rzeczy potrzebnych do kaplicy, a i sam nie szczędzi rąk do roboty, choć na Mszę przychodzi rzadko. On też teraz jako pierwszy bierze krzyż na ramiona, jak Jezus w swej drodze na Kalwarię, i niesie go do drugiej stacji.

Nie idziemy główną ulicą. Byłoby wygodniej, bo po asfalcie, i szerzej, i większe świadectwo ewangelizacyjne, ale przy tym ruchu samochodów i mototaxi jaki tam jest, byłoby dość niebezpiecznie. Przy bocznej ulicy mamy za to więcej domów, których rodziny zechciały „przyjąć” Drogę Krzyżową i ustawić swoją stację. Przed domem wystawiają stół, na nim czysty, często biały obrus, kwiaty i wiele świętych obrazów powynoszonych z domu. Do tego dzbanek z wodą. Woda musi być. Bez wody święconej nie sposób ani pomyśleć o jakimkolwiek nabożeństwie. Ze śpiewem, z Różańcem, z Koronką do Bożego Miłosierdzia, przechodzimy od stacji do stacji. Krzyż niosą Carlos, Hilda, Maria. Z każdą stacją przybywa ludzi. Między 5 a 6 stacją drogę zagradza nam obficie rozlewająca się woda z kanału nawadniającego. Ludzie pomagają sobie nawzajem aby przebrnąć tę wodną przeszkodę. Dochodzimy do San Antonio. Tu przyłącza się już wiele dzieci. One też poniosą krzyż. Uliczkami San Antonio idziemy do krzyża, który stoi na jednym z trawników. Tu kończymy Drogę Krzyżową. Władze osiedla ustawiły namiot i krzesła, jest też mocne nagłośnienie. Jest już wpół do szóstej, zaraz zrobi się ciemno, ale szefowie postarali się też o kilka reflektorów.

Liturgia Męki Pańskiej odbywa się już w specjalnej scenerii: rozległy trawnik, prawie park, reflektory oświetlające krzyż i ok. 120-150 ludzi ze świecami. Z pobliskich domów wielu wyszło, dołączając się do nas w ostatnim momencie, bo przecież to jest *Viernes Santo*, Wielki Piątek, jeden z najważniejszych dni dla ludowej pobożności katolików w Peru.

Wracając z tamtej Drogi Krzyżowej, słyszałem tylko, że na innych osiedlach z Carapongo ludzie sami sobie organizowali swoją drogę krzyżową. Było mi wtedy jakoś nieswojo, smutno, dziwiłem się, że mimo ogłoszeń i zachęty nie chcieli połączyć się razem.

Wszystko wyjaśniło się rok później. Wracając w Wielki Piątek z osiedla Las Terrazas napotkałem na drodze właśnie taką grupę miejscowych, którzy sami zorganizowali się na ten Wielki Dzień. Było ich około 70-80 osób, stali na głównej ulicy poubierani w stroje regionalne z różnych części Peru. Kilkunastoosobowa orkiestra grała dość głośno. Wysiadłem z samochodu, by się

dowiedzieć, kto to zorganizował. Nie było z kim rozmawiać. Z butelkami piwa w ręku, tańczyli wokół krzyża tak podchmieleni i rozbawieni, że nie dało rady dowiedzieć się czegokolwiek.

Myśmy właśnie zakończyli Drogę Krzyżową a oni mieli swoją *fiestę* z krzyżem. Było jasne, dlaczego nie chcieli się łączyć z nami.

Ujrzyć krzyż

Patrzac na to po latach, dostrzegam w tym, co widziałem w Paruro, pewien gest symboliczny. Tam, w górskiej kapliczce, ktoś podszedł, by rozchylić kiedyś ozdobne, a teraz już wypłowiałe, świąteczne stuły i tylko tak można było zobaczyć kamienny krzyż. Na wiele obyczajów, które swój początek mają w chrześcijaństwie, ponakładało się z czasem wiele elementów z „cepelii”, które zamiast podkreślać – zasłaniają właściwy sens świętowania. Potrzeba właśnie takiego „rozchylenia stuły, by ujrzeć krzyż”.

I wiem, że to wymaga wielu lat, może kilku pokoleń dobrej ewangelizacji.

KS. BOGDAN MICHAŁSKI

Tajemnica krzyża

Króla wznoszą się znamiona,
Tajemnica krzyża błyska;
Na nim życie śmiercią kona,
Lecz z tej śmierci życie tryska.

Poranione ostrzem srogim,
Włóczni, co Mu bok przeszywa,
Aby nas pojednać z Bogiem,
Krwia i wodą hojnie spływa.

Już się spełnia wieczne słowo,
Pieśni, co ją Dawid śpiewa,
Głośną na świat cały mową,
Oto Bóg królował z drzewa.

Drzewo piękne i świetlane,
Zdobne w cną purpurę Króla,
Z dostojnego pnia wybrane,
Święte członki niech otula.

O szczęśliwe, bo ramiony
Dzierżąc, waży Boskie Ciało,
Okup świata zawieszony,
I łup piekła odebrało.

Krzyżu, bądźże pozdrowiony,
O nadziejo ty jedyna!
Dobrym łaski pomnóż plony,
Z grzesznych niech się zmyje wina.

Trójco, źródłem, coś żywota,
Ciebie świat niech sławi cały,
Przez Krzyż święty otwórz wrota
Do zwycięstwa i do chwały!

KS. ABP P. MAŃKOWSKI

Matka Boża Kapłańska

W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki, także złote, były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy, lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przeźroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone, i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus.

Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam!

Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: „**Jestem Matką Bożą Kapłańską**”.

Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: „**Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom**”.

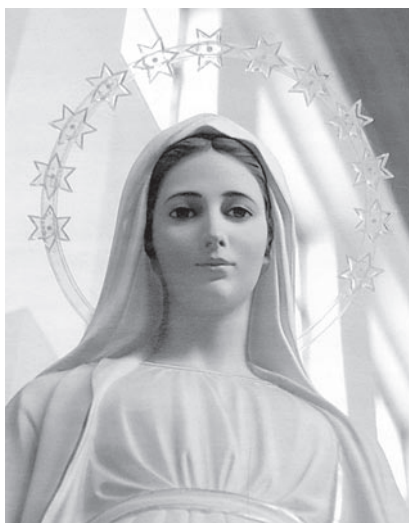
I znów rzekła do mnie: „**Powiedz to, coś widziała, kapłanom**”.

DZIENNICZEK ŚW. S. FAUSTYNY 1585

Modlitwa

Jezu, dobry Pasterzu!
Spraw, by Twoi kapłani świadomi byli sensu swego kapłaństwa:
głęboko wierzyli,
odważnie wyznawali, żarliwie się modlili,
z całym przekonaniem nauczali i służyli,
wdrażali w swe życie program ośmiu błogosławieństw,
umieli bezinteresownie miłować,
byli bliscy wszystkim,
a w szczególności najbardziej potrzebującym.

JAN PAWEŁ II



Stynna już na całym świecie figura Gospy, wykonana według wskazówek wizjonerów z Medjugorie. Ten wizerunek ma w swoim logo Radio Maryja.

Nasi Kochani Kapłani!

Bez Was byłibyśmy jak rozproszone owce. Jesteście nam tak bardzo potrzebni!!!

Jak wyglądałoby nasze chrześcijańskie życie bez sprawowanych przez Was sakramentów świętych?!

Kto wskazywałby nam Drogę, Prawdę i Życie?

Kto – w Imię Jezusa Chrystusa – odpuszczałby nam grzechy?

Kto – przywołując Tajemnicę Ostatniej Wieczerzy – karmiłby nas Ciałem Chrystusa?!!

Jesteście niezastąpieni!

Dziękujemy Wam, że JESTEŚCIE!!!

Wspólnota parafialna



Stała Matka Bolesciwa

Stała Matka Bolesciwa obok krzyża ledwo żywa,
gdy na krzyżu wisiał Syn.
Duszę Jej, co leż nie mieści,
pełną smutku i bolesti,
przeszedł miecz dla naszych win.

O, jak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona,
której Synem niebios Król!
Jak płakała Matka miła,
jak cierpiała, gdy patrzyła
na boskiego Syna ból.

Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma,
gdy mu stanie przed oczyma
w mękach Matka ta bez skaz?
Kto się smutkiem nie poruszy,
gdy rozważy boleść duszy
Matki z Jej Dziecięciem wraz?

Za swojego ludu zbrodnie,
w mękach widzi tak niegodnie,
zszeczonego Zbawcę dusz.
Widzi Syna wśród konania,
jak samotny głowę skłania,
gdy oddawał ducha już.

Matko, coś miłości zdrojem,
spraw, niechaj czuję w sercu moim
ból Twój u Jezusa nóg.
Spraw, by serce me gorzało,
by radością życia całą
stał się dla mnie Chrystus Bóg.

Matko, ponad wszystko świętsza,
Rany Pana aż do wnętrza
w serce me głęboko wpój.
Cierpiącego tak niezmiernie
Twego Syna ból i ciernie
niechaj duch podziela mój.

Spraw, niech leję łzy obficie
i przez całe moje życie
serce me z Cierpiącym wiąż.
Pragnę stać pod krzyżem z Tobą,
z Twoją łączyć się żalobą,
w płaczu się rozpływać wciąż.

Panno Święta, swe dziewicze
zapłakane wznies oblicze
jeden niech nas łączy płacz.
Spraw, niech żyje Zbawcy zgonem,
na mym sercu rozżalonym
Jego ból wycisnąć racz.

Niech mnie męki gwoździe zranią,
niechaj, kiedy patrzę na nią,
krew upoi mnie i krzyż.
Męką ognia nieustanną
nie daj gorzeć, Święta Panno,
w sądu dzień swą pomoc zbliż.

A gdy życia kres nastanie,
przez swą Matkę, Chryste Panie,
do zwycięstwa dojdź nam daj.
Gdy ulegnie śmierci ciało,
obleczone wieczną chwałą,
dusza niech osiągnie raj.

(STAROPOLSKA PIEŚŃ)

Święty kapłan

Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona! Obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w ks. Sopoćce tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesonalem. Wtedy usłyszałam głos w duszy: „Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi”.

DZIENNICZEK ŚW. S. FAUSTYNY 1585

Fragmenty zapisków księdza Michała Sopoćki



Chrystus Miłosierny, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Kraków-Łagiewniki

Sięgając wzrokiem wstecz, aż do lat dziecinnych swego życia, widzę jedno pasmo objawów niezmiernego Miłosierdzia Bożego. (...)

A najwięcej Miłosierdziu Bożemu zawdzięczam powołanie kapłańskie, które odczułem dość wcześnie, podtrzymywanie tej chęci pomimo tylu przeszkód, prowadzenie mnie przez liczne doświadczenia, w których na pewno bym upadł i zginął, gdyby litość Stwórcy nie zsyłała mi wyraźnej pomocy z góry. (...)

Ufność w dalsze miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie, będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia.”

BŁ. KS. M. SOPOĆKO, *DZIENNIK* Z.2, s.54

„Zaufałem Twojemu Miłosierdziu”

Cały świat jest częścią Miłosierdzia Bożego, które opuściło niebo i zstąpiło

na ziemię, otacza i okrywa człowieka; jest atmosferą i środkiem, koło którego wszystko się obraca: jest powietrzem, którym oddychamy; światłem, które nas oświeca i ciepłem, które nas ogrzewa.

W zimnym i obojętnym świecie potrafią ostać się tylko serca gorące, które wśród burz i posuchy czerpią moc z ufności w miłosierdzie Boże.

Celem kultu Miłosierdzia Bożego jest obudzenie ufności ku Bogu przez Pośrednika Jezusa Chrystusa, jak na to wskazuje podpis pod obrazem „Jezu, ufam Tobie!”

Dziś ludzie przesadnie zaufali sobie, swojemu rozumowi, swojej sile i wynalazkom, dlatego znaleźli się nad brzegiem przepaści i drżą przed niepewną przyszłością.

Kto ufa Miłosiernemu Bogu, ten nie pozostaje biernym tylko odbiorcą łask, a będzie się starał wykonywać uczynki miłosierdzia.

Nasze krzyże są tylko odłamkiem krzyża Zbawiciela, tylko słabym odbiciem cierpień, które On podjął z nieskończonego miłosierdzia swojego.

Ufność w Boże Miłosierdzie przekształca cierpienie w radość trwałą, a z aktu strzelistego „Jezu, ufam Tobie!” spływa do wnętrza duszy cierpiącej pokój błogi, a na zewnątrz promieniuje radość.

BŁ. KS. M. SOPOĆKO, *MYŚLI NA KAŻDY DZIEŃ*

„Bądźcie gotowi”

(...) Mam przepowiednię, że męczeństwo moje potrwa do zgonu.

Śmierć jest ostatnim, lecz nie jedynym przyjściem Pana w życiu chrześcijanina. Od chrztu aż do końca życia Pan nawiedza duszę: każdy sakrament godnie przyjęty, każde natchnienie, każde pomnożenie łaski

– to nowe nawiedzenie Boga. Każda przykrość doznana, każde niepowodzenie a nawet nieszczęście jest nowym dowodem pamięci Stwórcy o duszy, która inaczej może uwikłałaby się w większe ciernie. Kto to wszystko przyjmuje z miłością i poddaniem się woli Bożej, nie powinien niczego się obawiać, gdy zbliży się ostatnia chwila.

„Sługo wierny, wnijdź do wesela Pana twego” (Mt 25, 21).

„Śmierć ma nastąpić raczej wskutek zalewu miłości Bożej niż z przyczyn naturalnych” (św. Jan od Krzyża). Ma to nastąpić tylko po zaślubinach duszy z Panem, który jest absolutnym władcą naszym.

„Gdy żyjemy, żyjemy dla Pana, a gdy umieramy, dla Pana umieramy” (Rz 14, 8).

Mamy pragnąć tylko Jego świętej woli.

BŁ. KS. M. SOPOĆKO, *WSPOMNIENIA*
Wybrane fragmenty według: Anna Dragan,
Z misją Bożego Miłosierdzia –
Szkice z życia bł. ks. Michała Sopoćki.
Wyboru dokonał: Józef Łukasiewicz

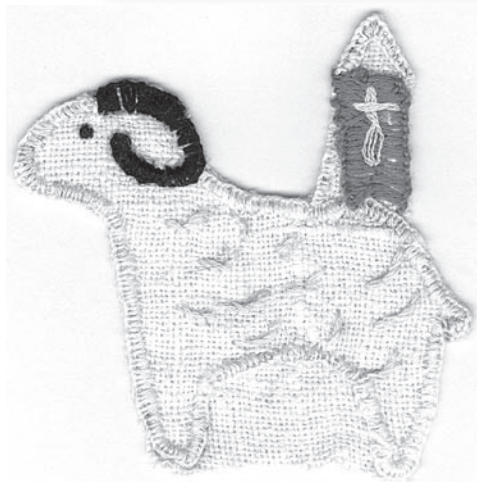
Alleluja

Zmartwychwstały Panie jesteś w nas
Codziennie w Tobie żyjemy
Miłością wielką ogarnięci
Za wieczne życie dziękujemy.

Ludzkie życie nie ma kresu
Wieczność przez krzyż jest nam dana.
Dzwony biją „Alleluja!”
Człowiek z ziemią wielbi Pana.

Małe dzwonki kwiatów wiosny
Kolorami urzekają,
Wiatr wygrywa na nich pieśni
Hymn tryumfu, zmartwychwstania.

DANUTA LESZCZYŃSKA



Czas przyłapany – raptularz niecodzienny

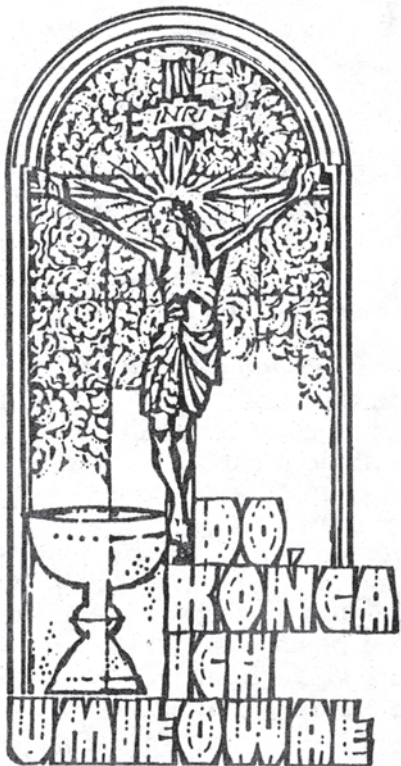
Popielec

Sypałem popiół na głowy i powtarzałem aż do znużenia: „Pamiętaj człowiecze, prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Sznury głów pochylonych, jakby pod ciężarem tej najbardziej egzystencjalnej prawdy, poddawały się pokornie sypkiemu znakowi pokuty. Moje palce całe unurzane w popiele, a moje myśli ubabrane nicością.

Nigdy chyba nie zapomnę szoku, jaki przeżyłem w chłopięcych latach na wybieżce w Sandomierzu. Jakimś trafem, wiedziony okropną ciekawością, znalazłem się w krypcie wiekowego kościoła na Starówce. Stały tam w wielkim nieładzie, niektóre otwarte, trumny z umrzykami w kapturach zakonnych. Coś mnie podkuśliło dotknąć palcem zaszuszonego nosa. Oniemiałem przerażony: nos się zapadł, nie było go. Tylko dziura została jak niemy krzyk nieboszczyka. Uciekłem w te pędy.

Dzisiaj, dźwigając na grzbiecie ponad kopę lat życia, po tylu odprawionych pogrzebach, już mnie nie przerażają obrazy śmierci. Jednakże z każdym dniem coraz wyraźniej doświadczam sypkości bytu.



Dzień życia konsekrowanego

Konsekracja, to jednak nie tylko uroczystość. Osoby konsekrowane są zapowiedzią błogosławionego życia w Niebie.

Pamiętam z pierwszych lat wikariatu gospodynię na plebanii w Kudowie Zdroju. Należała do Zgromadzenia Służebniczek Śląskich. Była niemożliwie gruba, wtaczała się jak czołg do wielkiej kuchni, a wtedy, dzięki jej słonecznemu uśmiechowi robiło się jasno nawet w pochmurny dzień. W swoich zasmarowanych fartuchach kursowała między kuchnią, pralnią, strychem, piwnicą i ogrodem i zawsze była gotowa zabrać się za nowe zajęcie. Kiedy przychodziłem po katechezie do kuchni, pytała zagadkowo: *Księżoszku, chciałibyście coś zmaszkecić? Zajrzyjcie no do bifeju*. A niespodzianki były zawsze smaczne i pożywne. Nazywaliśmy ją po prostu „Mutter”.

Wiele lat później spotkałem w Świebodzicach siostrę notredamkę, ogrodniczkę. Jej żywiołem był skrawek ziemi za domem dla dzieci niesprawnych psychicznie i fizycznie. Całymi dniami tkwiła zgarbiona na grządkach. Do kaplicy czy na posiłki człapała na koncu, często po drodze wydłubując ziemię spod paznokci. Nigdy nie narzekała. Cichutka i malutka. Jej ogród służył wszystkim mieszkańcom domu, a wiosną mienił się kolorami jak pyszny dywan perski.

Te kobiety miały w sobie szczególne piękno, nosiły w duszy prawdziwy pokój, który odbijał się radością na twarzy. Mimo ciężkiej pracy były prawdziwie wolne, bo potrafiły kochać, każda w swoisty sposób, choć wiązały je te same potrójne śluby.

Czyż nie to jest właśnie cudownym dziełem Boskiej konsekracji życia na ziemi?

KS. MIROSLAW DRZEWIECKI

Kapłani

Między Bogiem a człowiekiem stoi
Szafarz łaski
Czeka na nas z woli Pana.
Z Jego powołania towarzyszy
człowiekowi
w życiowych zmaganiach.

Ręce jego błogosławia, dają
rozgrzeszenie
Ciało Pańskie nam podają, niosą
ukojenie.

W chwilach trudnych, gdy zawodzą
nawet bliscy nasi
Kapłan przyjdzie i pocieszy i ulgę
przynosi

Na ołtarzu sługa Pana chleb
przemienia w Ciało Boga
Karmi nas na życie wieczne, by nie
była trwoga

Do nas ludzi Ty przychodzisz
z postugą ostatnią
Całe życie z nami jesteś Kapłanie
kochany
Pamiętamy tylko kilku w życiu
napotkanych

ALICJA LIS

W Dniu Świętości Życia,
25.03.2009 (środa) – w Święto
Zwiastowania Pańskiego, o go-
dzinie 9.15 została odprawiona
pod przewodnictwem ks. prałata
Andrzeja Dziełaka Msza św.
w intencji powrotu do zdrowia
ks. prałata Mirosława Drzewieckiego.
W salezjańskim kościele
Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy pl. Grunwaldzkim 2 we
Wrocławiu zgromadziło się grono
przyjaciół ks. Mirosława – „Emira”,
kapelana „Solidarności” przy
Politechnice Wrocławskiej, proboszcza
parafii Matki Boskiej Częstochowskiej,
byłego dyrektora Radia „Rodzina” i opiekuna
Twórców Wrocławskich.
Dziękując Komisji Zakładowej NSZZ
„Solidarność” przy Politechnice
Wrocławskiej za tę inicjatywę modlitewną
ks. Mirosław prosił, by ofiarować swoje
modlitwy za wypełnienie woli Bożej
w Jego życiu i potrzebne do tego siły.
Zapewniamy o naszej empatii i
modlitwnej pamięci!

O nieśmiertelności

Na zebraniu Koła im. Jana Pawła II Stowarzyszenia „Odrodzenie” w dniu 10 lutego 2009 r., prof. dr hab. Michał Mierzejewski wygłosił wykład na temat „Poglądy na nieśmiertelność”.

Człowiek od najdawniejszych czasów marzył o staniu się nieśmiertelnym – o nieograniczonym przedłużeniu swego życia. Długość życia uzależniona jest od tempa nieodwracalnych zmian zachodzących w organizmie, powodujących procesy starzenia. Zmiany te są funkcją czasu. Można by je zahamować jedynie w przypadku wykluczenia kategorii czasu. Ze wzoru teorii



Zmartwychwstanie, Noël Coypel, XVII w., Muzeum w Rennes

względności Einsteina wynika jednak, że czas wynosiłby zero tylko w przypadku masy równej zero, lub nieskończenie wielkiej energii. Całkowite zahamowanie ruchu cząsteczek materii, będącego przyczyną zmian, ma miejsce w temperaturze $-273,16^{\circ}\text{C}$.

Jedynie przedwieczny Bóg jest poza czasem i materią, które sam stworzył i nad którymi ma władzę.

Według Starego Testamentu, ludzie w czasach biblijnych żyli bardzo długo. W starożytnym Egipcie, wyrazem dążenia do zahamowania zmian na drodze do nieśmiertelności była mumifikacja zwłok, zachowanych do czasów obecnych w mało zmienionej postaci oraz wznoszenie trwałych budowli – piramid.

Referent przedstawił poglądy na życie i nieśmiertelność greckiego filozofa Platona (V-IV wiek przed Chrystusem) oraz Patańdżali (II-I wiek przed Chrystusem), jednego z twórców systemu filozoficznego joga. Ten ostatni zalecał również ćwiczenia fizyczne i duchowe celem zachowania zdrowia i długowieczności.

W oparciu o teksty Ewangelii i Listów Św. Pawła, referent wskazał na różnice między zwykłym ciałem ludzkim, a ciałem Zmartwychwstałego Chrystusa,

a w przyszłości też ciała ludzi po „ciała zmartwychwstaniu”. Na podstawie wyników badań nad Całunem Turyńskim i w oparciu o najnowsze zdobycze wiedzy z zakresu fizyki, referent przedstawił przypuszczenia dotyczące „mechanizmu” przejścia ziemskiego ciała Chrystusa w ciało nieśmiertelne i jego istoty. Na Całunie widoczny jest jakby fotograficzny negatywowy obraz ciała Chrystusa powstały przypuszczalnie na skutek emisji silnego promieniowania o ogromnej energii. Promieniowanie to związane było z przemianą ziemskiego ciała Chrystusa w ciało nieśmiertelne. Jest to ciało innego rodzaju niż ziemskie, o innych niż ziemskie właściwościach, zdolne np. do przenikania przez ścianę itd.

Po wykładzie, niektórzy dyskutanci kwestionowali sposób liczenia lat życia biblijnych bohaterów. Jednak przyjmując taki tok rozumowania i traktując starotestamentowe lata np. jako lata księżycowe, niektórzy z bohaterów biblijnych zostaliby ojcami w wieku lat czterech.

Podnoszono również, że zdrowie człowieka nie jest ważne, gdyż np. Siostra Teresa z Kalkuty czy Ojciec Pio poświęcali je i narażali dla innych. Celem człowieka winno być dbanie o swoje życie i zdrowie, zgodnie z V Przykazaniem Bożym. Jednakże na Sądzie rozliczani będziemy nie ze swego stanu fizycznego, lecz z uczynków względem Boga i bliźnich („cokolwiek uczyniliście...”).

WACŁAW LESZCZYŃSKI

„Popiełuszko. Wolność jest w nas”

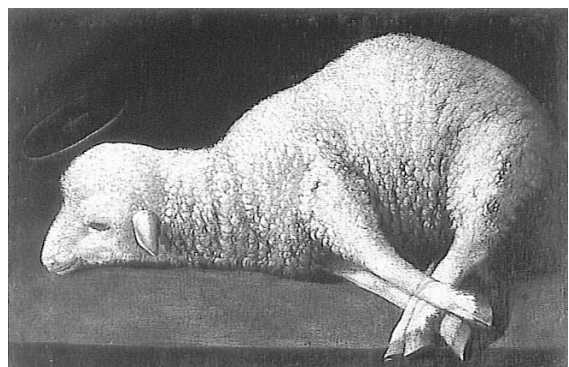
Udało nam się pokazać nie pomnik, ale postać niezwykłą, kapłana otwartego na ludzi, który miał swoją drogę dochodzenia do świętości. Osoby, które pamiętają ks. Jerzego, mówiły że był dyspozycyjny niemal przez 24 godziny na dobę. Niektórzy się zastanawiali kiedy on śpi, ja zastanawiałem się natomiast kiedy się modlił. Bez wątpienia lata spędzone w parafii pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie były dla niego czasem łaski, dojrzał w swoim kapłaństwie. To była łaska od Boga, że podołał temu wszystkiemu co go spotkało i w ostatecznym rozrachunku poszedł do końca za swoim Mistrzem, dał się pociągnąć. Jak powiedział Jan Paweł II, w postawie ks. Popiełuszki można było zobaczyć w pełni naśladowania Jezusa Chrystusa.

Ludzie, którzy znali ks. Popiełuskę, mówią o nim jak o kimś bliskim, niemalże członku rodziny, którego stratę odczuwają do dziś. Uderzyło mnie spotkanie z mamą i rodziną ks. Jerzego. Czulem się dość niezręcznie bo sądziłem, że tym filmem możemy przywołać w mamie ks. Jerzego wspomnienia trudnych dla niej chwil. Nigdy nie zadałem jej żadnego pytania dotyczącego ks. Jerzego. Staralem się raczej po prostu przy niej być, słuchać, zjeść placiki ziemniaczane, które nam przygotowała, napić się z nią herbaty, pójść na pola. Pocho- dzę z tamtych stron więc

krajobraz tam zastany nie jest mi obcy, jest krajobrazem mojego dzieciństwa.

Przygotowując się do pracy często chodziłem na Żoliborz, na grób ks. Jerzego. Spotkanie z ks. Jerzym było dla mnie ważne. On był jeden i niepowtarzalny.

ADAM WORONOWICZ
(FRAGMENT WYWIADU DLA KAI)



Agnus Dei, Francisco de Zurbarán. XVII w.

Krzyżu święty nade wszystko



*Jesteś w każdym trudzie człowieka,
w codziennym zmaganiu się,
w przekraczaniu samego siebie.
Jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.
W Tobie Szymon i Weronika widzieli
Tego, któremu pomogli. Jesteś znakiem
sprzeciwu dla tych, którzy wbijali
gwoździe. „Jesteś zgorszeniem dla
Żydów i głupstwem dla pogan”.*

(1 KOR 1, 23)

*Niesłychana to jest dobroć
Za kogoś na krzyżu umrzeć;
Któż to może dzisiaj zdziałać,
Za kogo swoją duszę dać?
Sam to Pan Jezus wykonał,
Bo nas wiernie umiłował.
Jesteś moją nadzieją, życiem
wiecznym, Zmartwychwstaniem.*

Krzyżu święty nade wszystko
Drzewo najszlachetniejsze –
świadku męki Pana Jezusa, Jesteś
znakiem śmierci Zbawiciela, którym
zostałam namaszczona podczas
chrztu świętego, abym miała nadzieję
zmartwychwstania.

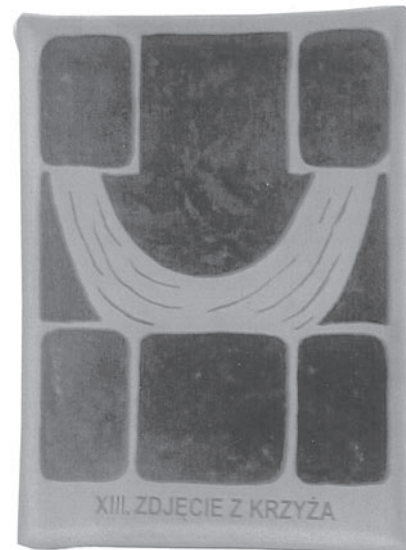
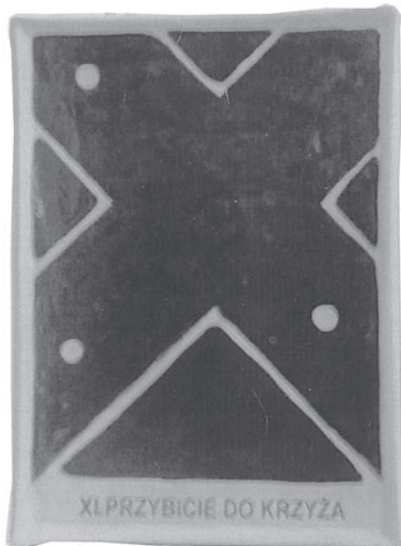
Krzyżu Chrystusa, bądźże
pochwalony

Na wieczne czasy bądźże
pozdrowiony.

*Jesteś pierwszą i ostatnią modlitwą
dnia, którą powtarzam na początku
Mszy św., przed posiłkiem, przed
spowiedzią.*

*Przez Ciebie otrzymuję
błogosławieństwo, umocnienie
w chorobie.*

Ta sama krew cię skropiła,
Która nas z grzechów obmyła.



Powyższe słowa pochodzą z folderu
wystawy Małgorzaty Świąckiej „Droga
Krzyżowa w XV stacjach”.

W marcu 2002 roku razem z wieloma innymi obrazami Droga Krzyżowa wystawiona została w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. W następnych latach była prezentowana w sali wystawowej i bibliotece przy parafii MB Pocieszenia we Wrocławiu wraz z inną twórczością plastyczną. W okresie Wielkiego Postu w latach 2004 i 2005 była prezentowana na ścianach kościoła pw. św. Faustyny

Drogę Krzyżową stanowią płytki ceramiczne z czarnymi krzyżami, które malowała artystka plastik Małgorzata Świącka. Wykonane zostały techniką malarstwa wazowego. Dr Józefa

Siedem słów Zbawiciela na Krzyżu

1. Słowo: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”.
2. Słowo: „Dziś ze mną będziesz w raju”.
3. Słowo: „Niewiasto, oto Syn Twój, Synu, oto Matka Twoja”.
4. Słowo: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”.
5. Słowo: „Pragnę”.
6. Słowo: „Wykonało się”.
7. Słowo: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego”.

Skomorowska miała szczególną pieczę nad stroną technologiczną tej pracy i niezbędnymi do jej wykonania materiałami. Wykorzystana została w prezentowanych pracach technologia starożytnego malarstwa wazowego, która przez długie wieki stanowiła zagadkę dla naukowców i badaczy starożytności. Sekret ten został ujawniony przez dr Józefę Skomorowską i stanowi treść jej pracy doktorskiej. Piliśmy więcej o tej metodzie barwienia ceramiki w naszym grudniowym numerze „U Świętej Rodziny” (nr 8 (61) – str. 14, 15).

Kontynuacją długoletniej współpracy z prof. Zbigniewem Świąckim, (promotorem pracy doktorskiej) jest wspólna praca z jego córką, której wynikiem jest prezentowana Droga Krzyżowa.

REDAKCJA

Zaproszenie

Małgorzata Świącka zaprasza na wystawę czynną od 2 marca br. w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, przy pl. Katedralnym 16.

Prócz Drogi Krzyżowej prezentowane są także pejzaże olejne:

1. Droga do Tlemcen;
2. Na skraju Pustyni Judzkiej;
3. Pejzaż z kopcami siana;
oraz z cyklu „Ziemia”
4. Pole;
5. Bruzda;
6. Skała.

Od starożytności do współczesności

W literaturze starożytnej Grecji zachował się zapis wiersza: „Śmierć jest nieszczęściem, świadczą się bogami, bo gdyby była szczęściem, umarliby sami”.

Cesarz rzymski Konstantyn Wielki edyktem mediolańskim w 313 roku zapewnił chrześcijanom wolność wyznania. Wiele dzieł sztuki przedstawiające bożków uległo wtedy zniszczeniu. Znaczną część zabytków uratowano, wśród nich wazy greckie.

Te szczególnie piękne wazy z VI-V wieku przed Chr. wytwarzane stylem czarno i czerwono figurowym Attyka eksportowała na wschód aż nad Morze Czarne i na zachód do bogatej Etrurii. Z czasem nazwano je wazami etruskimi.

Zmierzch produkcji naczyń greckich z czarnym malowidłem znanym od 2500 roku przed Chr. nastąpił w wyniku wojen peloponeskich, które trwały od 431-404 roku. Wiele warsztatów ceramicznych uległo wtedy zniszczeniu.

Zbiory waz greckich znajdujące się w muzeach całego świata są źródłem wielu badań. Najbardziej znane kolekcje znajdują się w British Museum, w Louvre, w Monachium, w Berlinie, w Ermitażu w Sankt Petersburgu, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie. W Polsce istnieją zbiory w muzeach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu.

We Wrocławiu mała kolekcja znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym. Tu również od kilku lat prezentowane są naczynia z powłoką czarną odtworzoną współcześnie (własne badania nad sposobem wytwarzania powłoki czarnej waz greckich – Archeologia XXVIII, s. 37, 1977, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego).

Współczesne malowidła czarne, podobnie jak na wazach greckich, przedstawiają tematy z życia oraz postacie

sportowców, szachistów, ptaków, motywy roślinne – liście i inne.

Malował je, według patentu, na naczyń ceramicznych również Wrocławski Zakład Ceramiczny CERKAM w latach 1978-1984. W tym czasie bowiem u nas motywy malarskie o treści religijnej nie były mile widziane. I dostosowywano się do tych wymagań.



Praca kobiety w domu pt. „Dom na głowie” – malowała Jadwiga Skomorowska

Inaczej było przed wojną. Życie religijne, jako naturalna potrzeba człowieka stanowiło najważniejszą część codzienności. Pamiętam jak tuż przed wybuchem wojny we Lwowie, uczestniczyłam w procesji, w której z grupą dzieci trzymającą szarfy obrazu wyruszyliśmy z kościoła Dominikańskiego i szliśmy aż przez Wały Gubernatorskie. Ojciec mój niósł wtedy baldachim.

„Życie religijne dobrze zorganizowane i tętniące pełnią rozwoju zaskoczył

wybuch wojny 1 września 1939 roku (...) Na archidiecezję lwowską spadły ciosy, gromy, przewalały się nad nią burze.” – pisał ks. bp Wincenty Urban w książce „Droga Krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939-1945”.

Po wojnie, w latach pięćdziesiątych, z moją matką modliłyśmy się przy bardzo zniszczonej Drodze Krzyżowej w Krzeszowie. Stacje ustawione były pod lasem poza murami klasztoru, który w tym czasie był pod opieką zakonu Benedyktynów Łacińskich, znanego nam ze Lwowa.

Dziś w kościele oo. redemptorystów we Wrocławiu na nabożeństwo Drogi Krzyżowej przychodzą dzieci z krzyżami. Podczas śpiewów „Jezu kochany, chcę dziś na nowo, iść razem z Tobą Drogą Krzyżową” dzieci przy stacjach upadków Jezusa pochylają krzyże. Jest to bardzo wzruszający moment!

*Króla wznoszą się znamiona
Tajemnica krzyża błyska
Na nim życie śmiercią kona,
Lecz z tej śmierci życie tryska.*

JÓZEFA SKOMOROWSKA

*Racz wysłuchać, miły Panie, prosby
nasze, a racz nam dać, abyśmy przez
Krzyż, który Pan Jezus Chrystus dla
miłości i przykładu naszego raczył
nosić na ramionach Swoich, mogli
tenże Krzyż na sercu i ciele naszym
nosić i abyśmy Jego mocą byli wolni
od niebezpieczeństwa na duszy i ciele.
Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.
Amen*

Krzyż świetlisty nad Golgotą

W dniach Zielonych Świątek, 7 maja 351 roku, na majowe nony godziny trzeciej, olbrzymi krzyż świetlny pojawił się na niebie nad świętą Golgotą i rozpościł się aż do świętej Góry Oliwnej. Nie był widziany tylko przez jedną czy dwie osoby, lecz bardzo wyraźnie ukazał się wszystkim mieszkańcom miasta. Nie zniknął szybko, jak można było przypuszczać, niczym jakiś sen, który mija, lecz pozostała widoczny nad ziemią przez kilka godzin, pokonując swoim blaskiem promienie słoneczne. Zapewne zostałyby

przez nie zwyciężony i zakryty, gdyby tych, którzy na niego patrzyli nie opromieniał blaskiem większym niż słońce. Dlatego wszyscy mieszkańcy miasta zdjęci strachem pomieszany z radością niebiańskiego objawienia pospiesznie przybiegli do kościoła. I rzucili się wszyscy, młodzi i starzy, kobiety w każdym wieku, nie tylko chrześcijanie, lecz również przebywający w Jerozolimie, lecz pochodzący z innych krajów poganie, jak jeden głos wznosić pieśni pochwalne Jezusowi, naszemu Panu, Synowi Bożemu jednorodzonemu, który czyni cuda.

CYRYL JEROZOLIMSKI – LIST DO CESARZA KONSTANCJUSZA

Czy papież jest gwiazdą?

Ojciec Święty bierze w obronę Światowe Dni Młodzieży

Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie przedświątecznego spotkania z Kardynałami i pracownikami Kurii Rzymskiej, jakie odbyło się 22 grudnia 2008 roku, wziął w obronę Światowe Dni Młodzieży. Brzmi to może nieprawdopodobnie – lecz jednak. Okazuje się bowiem, że podobnie jak na początku formowania się drogi ŚDM, zainicjowanej przez Sługę Bożego Jana Pawła II w 1986 roku, tak i teraz nie brakuje, również w kręgach kościelnych głosów, że formuła ŚDM ma niewiele wspólnego z wiarą i jej właściwym przekazywaniem.

Zatrzymując się przy zjawisku Świątowych Dni Młodzieży papież zauważył, że jest ono „coraz częściej przedmiotem analiz”, z których niektóre uważają je jedynie za „przejaw współczesnej kultury młodzieżowej” oraz „rodzaj zmodyfikowanego w duchu kościelnym festiwalu rockowego z Papieżem jako gwiazdą”. Papież wspominał w swoim przemówieniu, że niektórzy uważają, iż do przeżycia ŚDM niepotrzebna jest wiara, a nawet dopuszcza się „usunięcie z nich kwestii Boga”. „Są także głosy katolickie – kontynuował papież – które idąc w tym kierunku oceniają to wszystko jako wielki spektakl, owszem piękny, ale mało znaczący dla sprawy wiary i dla obecności Ewangelii w naszych czasach”.

W swoim przemówieniu Ojciec Święty Benedykt XVI bardzo jednoznacznie stwierdził, że jest daleki od takiego postrzegania i oceniania idei Świątowych Dni Młodzieży. „Przed wszystkim należy pamiętać – mówił – że Światowe Dni Młodzieży nie są jedynie doświadczeniem tego tygodnia, w czasie którego stają się one publicznie widoczne dla świata. Istnieje długa droga przygotowań zewnętrznych i wewnętrznych, która do nich prowadzi. Krzyż wraz z towarzyszącą mu ikoną Matki Bożej odbywa pielgrzymkę poprzez kraje. Wiara, na swój sposób, potrzebuje tego, by „zobaczyć” i „dotknąć”. Spotkanie z Krzyżem, którego się dotyka i niesie, staje się wewnętrznym spotkaniem z Tym, który na krzyżu umarł za nas. Spotkanie z Krzyżem wzbudza w sercach młodych pamiętać

o Bogu, który chciał się stać człowiekiem i cierpieć za nas (...). Te uroczyste Dni są jedynie szczytem długiej drogi, w czasie której spotykamy się nawzajem ze sobą, a wspólnie wychodzimy także naprzeciw Chrystusowi”.

W odniesieniu do roli papieża w czasie ŚDM Ojciec Święty powiedział: „Papież nie jest gwiazdą, wokół której wszystko się kręci. On jest całkowicie i jedynie Namiestnikiem, Wikariuszem Chrystusa. Odsyła do Innego, który jest pomiędzy nami”, zaś „centrum wszystkiego jest uroczysta liturgia”. „Oto co czyni życie radosnym i otwartym, i co łączy jednych z drugimi w radości, której nie da się porównać z ekstatą jakiegoś festiwalu rockowego” – kontynuował.

Kończąc wątek Świątowych Dni Młodzieży Ojciec Święty dodał jeszcze, że „tak jak długa droga poprzedza Światowe Dni Młodzieży, tak wypływa z nich również droga kontynuacji. Tworzą się przyjaźnie, które zachęcają i umacniają wewnętrznie do odmiennej stylu życia. Wielkie Dni mają za cel, i to nie jako ostatni, aby wzbudzać takie przyjaźnie i sprawiać w ten sposób, aby w świecie rodziły się miejsca życia w wierze, które będą miejscami nadziei i przeżywanej miłości”.

W odniesieniu do tych słów papieża warto i na naszej polskiej ziemi podjąć refleksję nad istotą tych świątowych spotkań, tak by stały się one bardziej dla młodych „laboratoriami wiary” niż chwilami „rockowych” ekstaz i uniesień. Ja osobiście mocno wierzę, że jest to dar Boży dla Kościoła na nasze czasy.

KS. GRZEGORZ SUCHODOLSKI



Papieska Rada ds. Świeckich informuje, że Ojciec Święty Benedykt XVI, aby umożliwić młodym już od teraz duchową drogę, która zakończy się międzynarodowym spotkaniem młodzieży w Madrycie 16-21 sierpnia 2011 r., ustalił tematy trzech najbliższych Świątowych Dni Młodzieży:

Temat XXIV ŚDM (2009 r.)

„Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” (1Tm 4, 10)

Temat XXV ŚDM (2010 r.)

„Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mk 10, 17)

Temat XXVI ŚDM (2011 r.)

„Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (por. Kol 2, 7)

Zapuscie w Niego korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze.

KRAJOWE BIURO ORGANIZACYJNE ŚDM



XXIV ŚDM – Niedziela Palmowa 5.04.2009

„Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” (1Tm 4, 10)

Spotkanie Młodzieży we Wrocławiu – Niedziela Palmowa – g. 15.30 – Ostrów Tumski, przy kościele św.św. Piotra i Pawła (kościół św. Krzyża)

Program (roboczy)

15.30 – apel młodych i rozważanie orędzia na ŚDM (śpiew, świadectwa, modlitwa),

16.10 – procesja do Archikatedry Wrocławskiej,

16.30 – Uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem JE bp. A. Siemienińskiego (katedra),



W każdy **czwartek o godz. 19.00** w kościele św. Piotra i Pawła (ul. Katedralna 4) odbywają się Msze św. dla młodzieży. Zapraszamy!

(ZE STRONY DDM)



W dniach od 8 do 10 maja tego roku będziemy modlić się przy Krzyżu Świątowych Dni Młodzieży, który Ojciec Święty Jan Paweł II przekazał młodym świata na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Odkupienia. Ten prosty, drewniany krzyż będzie we Wrocławiu. Zapraszamy do wspólnej modlitwy!

Dzień Jedności wrocławskich wspólnot Odnowy w Duchu Świętym

21 lutego 2009 r. nasza parafia gościła przedstawicieli wspólnot Odnowy w Duchu Świętym z naszej diecezji. Nauki głosił znany teolog ks. Rajmund Pietkiewicz. Mówił o jedności wspólnot chrześcijańskiej na podstawie listu św. Pawła do Efezjan, gdzie zawarte są praktyczne wskazówki, jak ją osiągnąć. Ta jedność jest znakiem Bożym, i przyciągać ma pogan (Ef 4, 1-5). Eucharystii przewodniczył JE bp Andrzej Siemieniowski, który wygłosił okolicznościową homilię. W koncelebrazie brali udział księża opiekunowie wrocławskich wspólnot. Ks. Stanisław Orzechowski przez cały czas pełnił ofiarną służbę w konfesjonale.

Święty Paweł

Hebrajczyk- Szaweł z Tarsu
Paweł – rzymski obywatel
Z młodzieńczą zapalczywością
Zwalczał chrześcijan wspólnoty

Był on człowiekiem aktywnym
Pełnym energii, zapału
Judaistycznej swej wierze
Poświęcał całą działalność.

Do więzienia wtrącał ludzi
Płonął żądzą zabijania
Niszczył Kościół Chrystusowy
Miał władzę od arcykapłana.

Na drodze spotkał Jezusa
Światłość mu wzrok odebrała
Usłyszał wyrzutów słowa
Na temat prześladowania.

Niewidomy, chory, słaby
Szaweł został uzdrowiony
Chrystus łaskę mu okazał.
Wybrał za narzędzie swoje.

Duchem Świętym napełniony
Paweł „nie letni – gorący”
Nawracał Żydów i pogan.
Wyjaśniał prawdy wierzącym.

Więzienia, trudy, cierpienie
Dla Chrystusa znosił Paweł.
W końcu oddał życie swoje
Za głoszone prawdy wiary

Mottem naszych postaw, działań
Słowa Pawła Apostoła
„Nie dawaj się złu zwyciężyć
Ale dobrem je pokonaj.”

DANUTA LESZCZYŃSKA

Jak na rok poświęcony Apostołowi Narodów św. Pawłowi przystało, tematem rozważania ks. bpa było zapisane w Dziejach Apostolskich doświadczenie otwarcia się niebios, jakie przeżywał na modlitwie św. Paweł.

Wyjaśnione nam zostały ważne sceny ukazania się Boga św. Pawłowi. Na tych przykładach widać, że Pan Jezus i dzisiaj wybiera różne metody docierania do nas.

Pod Damazkiem miało miejsce pierwsze widzenie, gdy usłyszał: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i idź do miasta, tam ci powiedzą co masz czynić” (Dz. 9, 5-6). Pan Jezus pokazuje Kościół, swoją obecność w każdym prześladowanym. Jest w tych, którzy w Niego wierzą w Damazku i posyła Pawła na naukę do tych, którzy pierwsi byli Jego uczniami.

Paweł przejrzał – był to dar pierwszy. Napełniony został Duchem Świętym, jak w sakramencie Chrztu św. włączającego w Kościół – był to dar drugi.

W Jerozolimie drugie widzenie – zachwycenie na modlitwie w świątyni doprowadziło Pawła do ...spowiedzi: „Panie, źle robiłem, więziłem i biłem, zgadzałem się na mordowanie, prześladowałem...” Jaka na to odpowiedź Pana Jezusa? – „idź, bo Ja cię wysyłam...” (Dz. 22, 17-21)

W Koryncie w nocy usłyszał: „Przestań się lękać, mów i nie milcz, nikt się nie targnie na ciebie, bo Ja jestem z tobą” (Dz. 18, 9-11) – była to wizja na czasy trudne, umocnienie jak ...bierzmowanie. „Wiele ludu mam w tym mieście”. Nie były znane nikomu ich imiona, Bóg je znał – ujawni się po 18 miesiącach – Paweł wtedy zobaczył, o których mówił mu Pan Bóg.

Na rozbitym koło Malty okręcie Anioł Boga ukazał się i powiedział: „nie bój się, podarował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą”. (Dz. 27, 24) Jest to zadanie przyjmowania wspólnoty jako daru. Kościół jest jak rodzina, która jest jaka jest – w rodzinie są dani nam różni krewni, nie wybiera się ich, nie selekcjonuje – przyjmuje się każdego. I na tym polega dojrzałość chrześcijańska. W kościele nie mówimy



Ekstaza św. Pawła, Domenichino

– pan, pani – zwracamy się do siebie – jak w rodzinie: drodzy bracia, siostry!

W Troadzie – między Azją a Europą – na pograniczu, Paweł miał w nocy widzenie – jakiś Macedończyk błagał go: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam”. (Dz.16, 9) Trzeba i nam zobaczyć dziś współczesne Macedonie. Na tym polega odkrycie służby. Jan Paweł II w encyklice „Ecclesia in Europa” pisze: „Kościół, posłuchaj tego błagania...” – dzisiaj Europejczycy wołają o pomoc, nie werbalizując tego. Wołają ludzie Europy także do nas: przeprawcie się i pomóżcie, wołają jak ten Macedończyk – pierwszy Europejczyk wołający o pomoc. Trzeba prosić, by Pan dał nam wizję, przekonania, abyśmy wiedzieli, że właśnie w tej wspólnotce mamy jako lud Boży wsłuchiwać się w Słowo.

„Nie bój się, Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą! Amen.

(TEKST NIEAUTORYZOWANY)

Po Mszy Świętej nastąpiła uczta w kaplicy Domu Parafialnego – agapa – nie tylko świętowanie przy stołach, ale radość dzielenia się dobrym słowem, śpiewem, tańcem... Po agapie – koncert w wykonaniu zespołu Wawrzynów „Po strunach idę do Ciebie...”, a potem zabawa, tańce.

Udane było to święto Odnowy i pozostała w nas radość z jedności. MW

Nawrócenie w Lourdes

Fragment wywiadu z dr. med. Maurice'em Cailletem, byłym masonem Wielkiego Wschodu Francji

W książce „Byłem masonem” pisze Pan, że zerwanie z lożą nastąpiło po wizycie w Lourdes. Jak to się stało, że ateista i mason wybrał się do tego sanktuarium?

– Moja żona ciężko zachorowała, sądziłem, że górskie powietrze dobrze jej zrobi. Pojechaliśmy w 1984 r. w Pireneje. W drodze powrotnej pomyślałem, że wizyta w Lourdes może być dla mojej wierzącej, ale niepraktykującej żony czymś ważnym. Dlatego zatrzymaliśmy się tam. Żona zdecydowała się na kąpiel w basenie sanktuarium, w tym czasie ja starałem się znaleźć jakieś schronienie, bo było bardzo zimno. Przez przypadek wszedłem do krypty, gdzie zaczynała się Msza Święta. Byłem na niej po raz pierwszy. Ksiądz czytał słowa Jezusa: „Proście, a będzie wam dane. Pukajcie, a będzie wam otworzone”. Byłem tym bardzo zdziwiony, bo właśnie te słowa wymawia się w czasie masonskiej inicjacji. Dotąd byłem przekonany, że należą one do masonerii. W pewnej chwili usłyszałem wewnętrzny głos: „Prosisz o zdrowie dla żony. A ty sam co masz do zaoferowania?”. Postanowiłem, że oddam siebie Bogu, i natychmiast zdecydowałem się na chrzest. Kiedy żona wróciła

z basenu, pytałem ją, jak należy się zegnąć, jakie są słowa „Ojcze nasz”. Początkowo myślała, że chyba zwariowałem. Wszystko jej wyjaśniłem i po powrocie

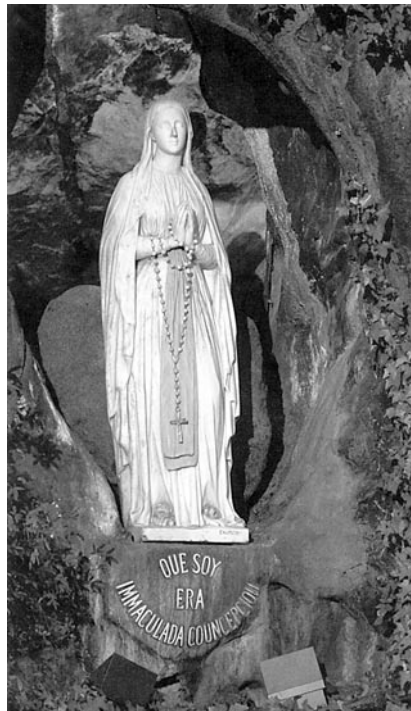


Figura MB Niepokalanie Poczętej w Lourdes jest dziełem Józefa Fabischa – francuskiego artysty polskiego pochodzenia

do Rennes, z racji kontaktów z kilkoma znajomymi, którzy należeli do Kościoła prawosławnego, przyjąłem w nim chrzest. Przez rok studiowałem teologię. Zafascynował mnie swoją osobą i nauką Jan Paweł II, co sprawiło, że zostałem katolikiem. Muszę otwarcie wyznać, że bez opatrnościowego spotkania byłbym na pewno jeszcze masonem.

Miałem 50 lat, z tego 15 spędziłem w masonerii, gdy w Lourdes przemówił do mnie Pan.

Wprawdzie żona nie została uzdrowiona w czasie kąpeli, ale wróciła do zdrowia po moim chrzcie.

Czuł się Pan w jakiś sposób zniewolony przez zło, gdy należał Pan do loży?

– Odczuwałem jego obecność kilka razy, w okresie mojego przechodzenia na wiarę chrześcijańską. Kiedy odmawiałem „Zdrowaś Maryjo”, słyszałem ostry, nie do zniesienia zgrzyt. Skończyło się to, kiedy zdecydowanie przeszedłem na stronę Kościoła katolickiego.

Moim zdaniem, masoneria jest narzędziem szatana. Dlatego, że jej cel jest jednoznaczny: zniszczenie Kościoła rzymskokatolickiego. Moja nominacja na Kawalera Różowego Krzyża odbyła się w Wielki Czwartek, w czasie urządzonej przez masonów ostatniej wieczerzy. Moi koledzy, którzy doszli do najwyższego, 33. stopnia inicjacji, opowiadali mi, że podczas niej depcze się w piachu tiarę papieską.

ROZMAWIAŁ FRANCISZEK L. ĆWIK
(za www.dlapolski.pl)

Mesjasz Zmartwychwstał!

W „Rzeczypospolitej” ukazał się artykuł młodego autora Michała Łuszczewskiego pt. „Zabilismy Mesjasza” o odrzuceniu przez nas, Polaków, naszego duchowego posłannictwa. Przytaczamy fragmenty, cały tekst jest dostępny w Internecie.

Polska jest dziełem ducha. Naszej historii nie odnajdziemy w czasie, który wypełniają nic nieznaczące wydarzenia, lecz w uniwersalnych zmaganiach między Dobrem a Złem. Naszej geografii nie określają ani granice państwa, ani granice materii, lecz granice naszej duszy. Przywódcy Polski to nie te zastępy na zmianę uśmiechniętych i wściekłych panów, lecz ci, którzy potrafili sprawić, choćby na chwilę, że stajemy się lepszymi ludźmi. (...)

Żeby zrozumieć nasze duchowe doświadczenie, musimy przede wszystkim dostrzec strukturalne podobieństwo między Polską a ludem wybranym,

ludem Bożym, w którym zrodziła się idea Mesjasza.

U początku polskiego i żydowskiego narodu stoi Księga. To właśnie Biblia sprawiła, że staliśmy się wspólnotami politycznymi. Wincenty Witos w swych pamiętnikach bolał nad tym, że polscy chłopci lepiej znają historię Izraela niż swoją własną. Biadał innymi słowami, że zanim staliśmy się Polakami, najpierw byliśmy duchowo Żydami.

„Z wyjątkiem starożytnego narodu izraelskiego – pisał Stanisław Szczepanowski – u żadnego narodu religia nie łączy się tak ściśle jak u nas z historią”. Polacy, tak jak Żydzi, byli narodem,

który poszukując ojczyzny, musiał nieustannie opierać się silniejszym państwom. Wtedy zaś, gdy wreszcie znajdował swą ziemię obiecaną, w każdej chwili mógł ją stracić. I rzeczywiście tracił ją. Pozbawione państwa narody, polski i żydowski, były narodami słabymi, którym nieustannie groziła niewola polityczna i moralna.

Upadek mesjanizmu jest końcem naszej Historii. Mesjanizm bowiem stanowił zawsze istotę polskiego doświadczenia, a oto dziś wkraczymy w okres, w którym czas na powrót staje się płaski, wydrążony, pozbawiony odniesień do moralności i transcendencji. Okres, kiedy nie rozumiemy, czym był duch. Jest rzeczą zadziwiającą, że nie zauważyliśmy tej perwersyjnej transsubstancjacji, która zamieniła nasze dusze w materię. Nie wiemy nawet, co straciliśmy.

MICHAŁ ŁUSZCZEWSKI

Duch się wdziera zewsząd...

W 200. rocznicę urodzin – (4 września 1809 r.) i 160. rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego – (3 kwietnia 1849 r.)

W 4. rocznicę śmierci Jana Pawła II – (2 kwietnia 2005 r.)

W 17. rocznicę zaginięcia Wandy Rutkiewicz – (12 maja 1992 r.)

Była wiosna roku 1980 i w powietrzu czuło się już powiew wichru – zmian, które niebawem miały wstrząsnąć Polską. Pracowałam w redakcji wielkonakładowego tygodnika dla kobiet „Przyjaciółka” – które wtedy przyjaźniło się z ludźmi biednymi, poniżonymi i zmęczonymi. Przeniosłam się tam na własną prośbę z tygodnika „Perspektywy” – po prostu dlatego, by być bliżej zwykłych polskich ludzi.

Zajmowałam się reportażem, podejmując tak zwane sprawy interwencyjne. Do redakcji przychodziły setki listów z prośbami o pomoc w przeróżnych sprawach, najczęściej od ludzi pokrzywdzonych przez ówczesne władze, związane – to oczywiście – z PZPR. Próbowaliśmy reagować na wszystkie prośby, mając świadomość, że załatwiamy tylko jednostkowe sprawy. Wokół każdej robiło się jednak sporo szumu – kilka milionów czytelników, to nie było co.

Pewnego wiosennego dnia 1980 roku zastępca redaktora naczelnego zwrócił się do mnie z dość niezwykłą prośbą: *Przygotowujemy specjalny anglojęzyczny numer naszego tygodnika na „Konferencję ONZ do spraw kobiet”, która odbędzie się w Kopenhadze. To ma być wizytówka naszego kraju, najciekawsze problemy, najciekawszy ludzie. Chciałbym,*

żeby pani przeprowadziła wywiad z kobietą z pierwszych stron gazet, naszą słynną himalaistką, Wandą Rutkiewicz.

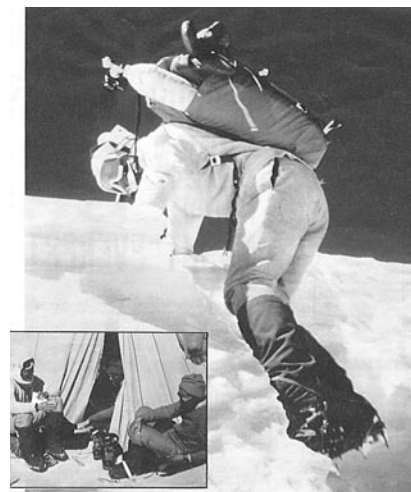
Ja i taki temat! W ogóle nie interesowałam się sportem, himalaizmem też nie. Owszem, za czasów studenckich należałam do akademickiego klubu turystycznego, jednak ludzie czepiający się skał, zwisający z nich na linach i narażający życie nie dla Ojczyzny, ale z jakichś niepojętych dla mnie powodów, wydawali mi się dziwni i egzaltowani. *No dobrze* – zgodziłam się. – *Spróbuję.*

Mogłam jednak odmówić. I gdyby tak się wówczas stało, dzisiaj pewnie byłabym zupełnie innym człowiekiem. Ponieważ tamta decyzja w pewien sposób odmieniła moje życie. Pisałam już o tym w naszym czasopiśmie w kwietniu 2003 roku.

Kiedy dodzwoniłam się do Wandy, by umówić na rozmowę, została podwójnie zaskoczona. Najpierw tym, że mówiła bardzo spokojnie, pięknym polskim językiem. Po wtóre konstatacją, że mieszkamy w sąsiednich blokach, parę kroków od siebie.

Kiedy spotkałyśmy się i mogłam jej zadawać pytania, interesowało mnie właściwie tylko jedno: dlaczego chodzi w te góry i ryzykuje życiem. Powiedziała, że wspinanie się na szczyty jest jak tworzenie artystycznego dzieła – rzeźbienie, malowanie albo pisanie wierszy. Oraz – że w najsurowszych warunkach odnajduje się naturalną hierarchię wartości. Wreszcie podała motyw, który mnie bardzo zaskoczył: – *Chciałabym rozślawić w świecie imię Polski* – powiedziała. – *Chciałabym dać moim rodakom poczucie radości i dumy.* Wtedy te słowa przyjął z dystansem. Fakty są jednak takie, że rozślawiła imię Polski.

Kiedy już zebrałam dość wypo-
wiedzi Wandy, zaczęłyśmy po prostu



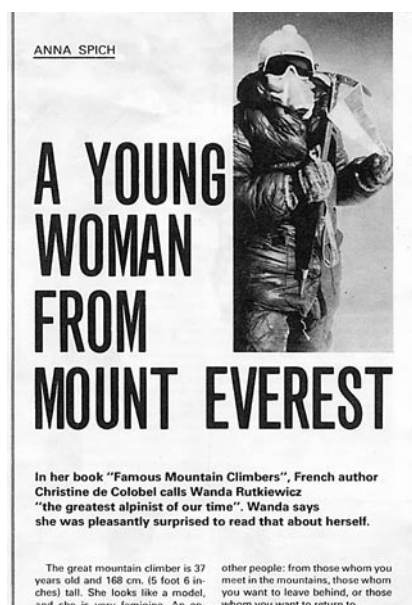
rozmawiać. Tematem rozmowy szybko stała się sytuacja Polski roku 1980. Wtedy po raz pierwszy odczułam, że należy do osób, które widzą niewidoczne i słyszą niesłyszalne, nie mnożą słów bez potrzeby i trzymają się faktów, choć i fakty bywają zakryte dla naszych oczu. Z okien jej mieszkania na dziesią-



tym piętrze patrzyłyśmy na – zdawałoby się – spokojną Warszawę, a przecież czułam, że Wanda, podobnie jak ja wie, że ta cisza panująca wokół jest już, jak to bywa przed huraganem, odrobinę złowieszczą.

Retrospekcja

To co napisałam zanoszę jej do sprawdzenia – w sprawach himalaizmu jestem ignorantką. Po dokonaniu poprawek zaczynamy rozmawiać o Wrocławiu, skąd obie przyjechałyśmy do Warszawy. Wanda wspomina szkołę, do której z domu miała kilka kroków. Okazuje się, że uczyłyśmy się w tym samym II Liceum. Porównujemy lata – musiałyśmy się tam spotkać! *No proszę* – mówi Wanda – *ale ja pani nie pamiętam. Jak się jest choćby o klasę wyżej, to się nie zwraca uwagi na smarkaczy.* Patrzę na Wandę, która



Zanurzeni w czasie

Czas płynie, wszystko się zmienia
Sekunda goni godziny,
Piękno zachwyca, przemija
Historia powstaje przez czyny.

Niepowtarzalne są chwile,
Nigdy nie powracają
Zmieniają je coraz inne
W pamięci tylko zostają.

Chwile splatają minuty.
Mądre i pełne słońca,
Często też szare i smutne
Tworzą historię bez końca,

Czas otrzymany od Boga
Wypełniać trzeba chwilami
Przeżyć i dobrych i trudnych
Przyszłych pokoleń skarbcami.

DANUTA LESZCZYŃSKA

znów uśmiecha się radośnie do szkolnych wspomnień i nagle... błysk przypomnienia! Gdyby to był film, to teraz następowałoby cięcie, pojawiłaby się zupełnie inna sceneria i czas cofnąłby się o dwadzieścia jeden lat

Jest słoneczny, bardzo ciepły czerwcowy dzień. Pachną kasztany, a ja wychodzę ze szkoły. Mam 14 lat i właśnie kończę pierwszą klasę liceum. Przede mną zmierzają ku szkolnej furtce trzy starsze koleżanki. W granatowych spódnicach i śnieżnobiałych bluzkach wyglądają jasno, świeżo i elegancko. Chyba właśnie zdały maturę i niedługo opuszczą szkołę. Śmieją się. Zadowolone, radosne. One – już na wolności – ja, dosłownie i w przenośni, jeszcze za ogrodzeniem, do którego powoli podchodzę...

Zazdroszczę im. Tego, że kończą szkołę, że nie muszą już nosić fartuchów, że są takie wesołe i ładne. Ta wysoka, szczupła, to Irena Kogut – znam jej imię i nazwisko. Jest dzisiaj profesorem medycyny. Druga to ozdoba szkolnych akademii, znam ją, ale jak się nazywa – nie mam pojęcia. Trzeciej nie znam i nie pamiętam. Zbliżyłam się do furtki II LO, wychodzę na ulicę i nasze drogi się rozchodzą. Na całe 21 lat.

A przecież przecucie nieuchronności tego, że nasze drogi kiedyś przetną się znowu, zawarte było w tamtym mgnieniu. Gdyby było inaczej – czy ten kolorowy kadr pozostałby w mojej pamięci aż do chwili, kiedy nazwisko tej roześmianej koleżanki poznał cały świat...?

Czas gigantów

Pod koniec lipca 1980 r. – delegowana przez redakcję – lecę razem z oficjalną delegacją na konferencję ONZ do Kopenhagi. Pamiętam jak przelatując nad świetnie widoczną z samolotu Zatoką Gdańską wypatruję Stoczni, w której już zaczęły się pierwsze strajki. Na lotnisku delegację witają przedstawiciele ambasady PRL-u. – *Postulaty strajkujących są płacowe, czy społeczne i polityczne?* – pytają od razu z widocznym przerażeniem. – *Tylko płacowe, gospodarcze* – uspokaja ich ktoś z delegacji. – *To dobrze* – oddychają z ulgą pytający. Ale to nieprawda, bo wśród postulatów znajdzie się żądanie wolnych sobót – żeby zapracowane kobiety mogły naprawdę święcić dzień święty, oraz – transmisji Mszy świętej w niedzielę. To nie są żądania materialne. *To Duch się wdziera zewsząd i podważa wieże...*

Jest to czas gigantów ducha – Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego, księdza Jerzego Popiełuszki. Gigantami ducha są także ci, którzy w zakładach pracy uczestniczą w Mszach świętych. Jest to czas wielkich zdarzeń – powstania „Solidarności”, zamachu na Jana Pawła II, śmierci Prymasa Tysiąclecia, a potem – stanu wojennego, zamordowania księdza Jerzego, księży Niedziela, Suchowolca, Zycha...

Zrządzeniem Opatrzności właśnie wtedy spotykamy się po latach z Wandą. Widujemy się często. Najpierw odwiedzam ją, gdy leży w domu złamana na Elbrusie nogę, więc ma dużo czasu, by omawiać bieżące wydarzenia. Także później, kiedy wychodzi za mąż w Austrii i po wyleczeniu nogi wyjeżdża często w góry, spotykamy się gdy tylko wraca do Warszawy.

Nasza znajomość daleka jest od przyziemności. W tym czasie dociera do mnie ta oczywista prawda, że wszystko co jest naprawdę wielkie, musi być związane z Bogiem. A skoro Wanda jest kimś wybitnym, to – naturalnie – szlachectwo zobowiązuje! Oczekuję, że tam, wysoko w górach będzie się modlić o Polskę, o Boży ład w naszej Ojczyźnie i że będzie o tym później mówić w telewizji, do której jest stale zapraszana. Oczekuję, że po zdelegalizowaniu „Solidarności” i zniszczeniu polskiego zrywu to ona podejmie tamten nurt, i że będzie się odwoływać do Boga.

Bo też – czego innego doprowadzić można było oczekiwać od kogoś, do kogo Jan Paweł II powiedział: *Do bry Bóg zrzucił, że tego samego dnia oboje weszliśmy tak wysoko*. Czego innego można było oczekiwać od osoby, która deklarowała, że chce dać Polakom poczucie dumy? Czego miałam oczekiwać od kogoś, kto tak często mówił, że „Każdy ma swój Mount Everest”



– jak nie pomocy w docieraniu na najwyższe szczyty ducha? Czego, jak nie włączenia się w nurt mesjanizmu miałam oczekiwać od kogoś, kto... w pierwszej rozmowie porównał wchodzenie na szczyty do pisania wierszy!

Ten, kto dla gór rezygnuje z pieniędzy, pracy zawodowej i rodziny – powinien rozumieć, że jeszcze bardziej wszystko to warto poświęcić dla Boga! Jest dla mnie oczywiste, że każda prawdziwa wielkość musi się odwoływać do Boga. Może zaistnieć tylko w jedności z Bogiem. Tylko małość, tylko nicność może się bez Niego obchodzić.

Tych oczekiwań nie wypowiadam, ale myślę, że Wanda je i tak usłyszała i rozumiała. Coraz częściej w udzielanych telewizyjny wywiadach odwoływała się do Stwórcy. Mówiła o Bogu w kręconych przez siebie filmach. Myślę też, że stając na szczytach gór modliła się

Z listu Juliusza Słowackiego do matki

Zatrudniony jestem bardzo, bo mi znów jakby mocne pchnięcie od Boga przyszło do pracy – a mam tę chwilę, że niby z jakąś rozpaczą rzucam się do papieru, chcąc garściami duszę moją rzucać na ludzi, przemieniać ich w siebie, nadgryzać im ciało, aż ich zrobię podobnych najpiękniejszym ze śmiertelnych, słowem, podług słów świętego Pawła, wyjść z tego więzienia splaciwszy ostatni szeląg z siebie.

(28 LISTOPADA 1843 ROKU)

słowami modlitwy Ojcie Nasz, która – jak mi powiedziała – była dla niej zawsze modlitwą najpiękniejszą..

Juliusz Słowacki

Mija pewien czas i wraca jeszcze jedno wspomnienie.

Jest chyba wczesna wiosna 1959 roku. Biorę udział w szkolnym konkursie recytatorskim. Czuję się nieswojo. Nie zgłosiłam się sama do tego konkursu, zostałam wyznaczona przez moją polonistkę, panią profesor Eugenię Bawolską. W jury za szkolną ławką siedzi koleżanka ze starszej klasy i słucha moich zmagania z poezją. Ma na sobie granatowy fartuch szkolny, co sprawia, że nie różni się niczym od innych uczennic – ale to znana recytatorka poezji, gwiazda szkolnych akademii i przedstawień teatralnych, a po latach zdobywczyni najwyższych górskich szczytów.

Wiersz, który recytuję nie był mi wcześniej znany – o poezji romantyzmu mamy się uczyć w późniejszych latach. To wiersz Juliusza Słowackiego „Odpowiedź na psalmy przyszości”. Zaczynam:

Podług ciebie mój szlachcicu

Cnotą naszą znieść niewolę?

Ty zamienisz ziemską dolę

W żywot ducha na księżycu.

Głosem dziecka wołasz

„Czynu, czynu, czynu naród czeka!”

Lecz ty drżysz przed pieśnią gminu.

Drżysz, gdy błysnie Bóg z człowieka!

Dlaczego wybrałam właśnie ten wiersz – trudny nawet dla dorosłego? Przecież chyba dano mi kilka do wyboru? Przez tę deklamację przebijają się moje najgłębsze przekonania: że nie wolno lekceważyć naszego narodu, że w ogóle nie wolno lekceważyć człowieka, ponieważ zawsze, z każdego, nawet tego najbardziej stłamszonego, kiedyś, choćby przez chwilę – *błyszka Bóg*. Chciałam też zademonstrować swój patriotyzm. W najtrudniejszych nawet okresach o nowym ustroju mówiło się w mojej rodzinie bez ogródek. W naszym domu gdzie mieszkaliśmy z babcią i rodzinami dwóch sióstr mojej Mamy, zbieraliśmy się wszyscy razem, żeby słuchać Wolnej Europy i omawiać sytuację Ojczyzny. Mama opowiadała mi o latach swojego dzieciństwa i młodości, przeciwstawiając tamten czas ponuremu zakłamaniu powojennych lat. W szkole nie rozmawiało się co prawda na te tematy, ale gdy

Fragmenty „Odpowiedzi na »Psalmy Przyszłości«

Nie tak – nie tak, mój szlachetny,
Bo czynu ludu nie piosenka.

To nie w herbie z mieczem ręka,

To nie ród imieniem świetny,

To nie pieśni próżny twór,

To nie buntu próżna mara,

To nie chmurny lot Ikara,

Gdzie zasługą upaść z chmur!

To nie na słońc, gwiazd granicy

Z kochankami mdlejąc latać,

Włosy spletać i rozpletać,

Tchnienie tracić w błyskawicy;

Ale twardo, ale jasno

Śród narodu swego stać,

Myślą bić, chorągwie rwać,

Świecić czynu tarczą własną!

W drogę, choćby niepowrotną,

lecz ofiarą – naprzód twarzą,

Z piersią czystą, choć samotną,

Choć ją sztyletami rażą,

Z twarzą smętną, ale białą,

Chrystusową, choć zwiędniętą,

A ciągnącą lud do siebie

Niesłychanym bożym czarem:

Takim duchem i sztandarem

Być na ziemi – jest być w niebie!

(...)

Ten kto ojcu powie: Raka!

Ten przeklęty: – więc się bój

Polski lud to ojciec twój.

Zeń, jak z cieniowego krzaka,

Gotów znowu Bóg wybuchnąć,

Z wiatru mając twarz i lice,

I na ciebie, jak na świecę -

Iść – i dalej pójść – i zdmuchnąć!

(...)

Więc się bój: – bo nie ja grozę,

Marny człowiek i twój brat,

Ale jakiś straszny świat

I widzialne światła boże,

Z ciszą, wiatrem i z szelestem

Rzucające się na lud,

Strachy, które mówią: Cud!

Ognie, które szepcą: Jestem!

Więc się bój – bo Duch się wdiera

Zewsząd i podważa wieże.

Słaby – mówisz – rzeź wybiera;

A czy wiesz, co On wybierze?

Może ludów zatracenie.

Może nam przyniesie w dłoni

Komet wichry i płomienie,

W których drży król, matka roni,

Działa, wozy, hufce, konie

Ogień pali, ziemia chłonie;

A nikt z mogił nie korzysta,

Jeno wszczynający ruch,

Wieczny Rewolucjonista,

Pod męką ciał – leżący Duch!

(...)

W tej błyskawicy, Panie

Ujrzym się i z daleka

Brat pozna swego brata

I wjedzie nieśmiertelność

jako anioł w człowieka,

I staniam ludem świata!...

(...)

W takim hymnie wieszczu stój;

Bo pieśń taka pójdzie górą,

Nad podległych dusz naturą

Panująca – boży strój,

Do którego Bóg nagina

Wszystkie tego wieku struny,

Złączy dźwięki i pioruny,

Świat, co kocha i przeklina,

I błękitu rzuci na tła,

Przeminioną krwawość w światła.

Anioł się z aniołem zetrze,

Chrystus wyjdzie na ciał złamy

I z Chrystusem się spotkamy,

A spotkania plac... powietrze!...

tylko zaczęły się wydarzenia października 1956 roku w mojej klasie powitano je wspólnym aplauzem – wskakując na ławki i waląc linijkami w torby i tornisty. Każdy mógł zrozumieć jakie poglądy moi koledzy i koleżanki wynieśli ze swoich domów.

Dziś, kiedy czytam wynurzenia byłych piewców systemu, tych poetów, którzy wychwalali jawnych zbrodniarzy, tych rewizjonistów, co tłumaczą, że zblądzi z niewiedzy... to chcę im powiedzieć, że powinni byli wtedy pójść do szkół podstawowych i zapytać polskich dzieci. One – wiedziały.

Wtedy – jakże to oczywiste – nie znam idei Juliusza Słowackiego dotyczących Polski. Nie mam pojęcia, że recytowana poezja jest odpowiedzią na smutne, dotyczące polskiego ludu proroctwa Zygmunta Krasińskiego. Nie wiem nic o tym, że Polsce wyznaczał mesjańską rolę wśród narodów Europy, a polskość uważał za szczybel drogi świata ku świętości – kto w wieku 14 lat czytałby „Genesis z Ducha”? Nie wiem, że akurat 16 października Słowacki każdą chwilę swojego życia ofiarował Bogu. Nie znam nawet wiersza, w którym zapowiada wybór polskiego papieża! Ten

wiersz poznam dopiero, gdy konklawe wybierze Karola Wojtyłę 16 października 1978 roku. A tego samego dnia – dziwnym zrzędzeniem Opatrzności – koleżanka ze szkolnego jury wejdzie na Mount Everest. A potem – na kolejne ośmiotysięczniki...

Gdy w roku 1991 sięgam już światom po „Odpowiedź na psalmy przeszłości” i tamta scena staje mi znów przed oczami, dociera do mnie, że moje i Wandy losy splotły się z treścią tego wiersza, od którego tak naprawdę zaczęła się nasza znajomość. Ja w swojej dziennikarskiej pracy walczę o to, co najlepsze dla polskiego ludu. A Wanda, jak każdy alpinista, *chodzi górą* czasem przypominając Ikara, a wreszcie idzie *w drogę niepowrotną lecz ofiarą*.

Oczywiście ten wiersz nie był pisany dla uczennic II LO we Wrocławiu, ale jak każda twórczość i każda sprawa, która odwołuje się do Boga – jest uniwersalny i ponadczasowy. Przenosi wszystko do niematerialnej, duchowej rzeczywistości i dlatego natychmiast łączy ludzi – nieważne czy dzielą ich setki czy tysiące kilometrów, wieki, czy tysiąclecia. Gdy z ludzi *błyśka Bóg* – stają się jedno, a wtedy znika

czas i przestrzeń i ich modlitwy łączą się, oplatając kulę ziemską. Na tym polega rzeczywistość Kościoła.

Gdy zbliżała się szósta rocznica zaginięcia Wandy powstał pomysł, żeby uczcić jej pamięć w II Liceum Ogólnokształcącym. Brat Wandy, Michał, prosił, żebym ułożyła krótki napis, który mógłby w zwięzły sposób podsumować jej życie. Nie wahałam się ani chwili, podając fragment wiersza Juliusza Słowackiego, ten najwłaściwszy: *W drogę, choćby niepowrotną, lecz ofiarą – naprzód twarzą... J. Słowacki*. Niestety, na tablicy nie znalazło się nazwisko poety... Tablicę umieszczono na granitowym głazie, w otoczeniu mniejszych kamieni. Odsłonił ją brat Wandy, a poświęcił ksiądz proboszcz parafii, do której należy szkoła. Miało to miejsce w maju 1998 roku. Autorem jest wrocławski artysta, Władysław Dubielecki.

Dwa lata później ktoś uderzył w tablicę kamieniem, od czego popękała. Zło nie znosi bohaterstwa, wchodzenia na szczyty, poezji. Dzisiaj ci, co panicznie boją się Ducha, chcą nas ściągać



w dół, zając przyziemnymi sprawami, albo po prostu wpełznąć w błoto. Dzisiaj znowu nie budujemy naszego domu z Bogiem. Dzisiaj – na dodatek – z programów szkolnych dyskretnie ruguje się Juliusza Słowackiego.

Ale zło przemija...

Wciąż wierzę, że jeszcze nie wszystko stracone!

W 160. rocznicę śmierci poety tak ukochanego przez Jana Pawła II, poety, który przewidział wybór „słowiańskiego papieża” wiem, że została po *nim ta siła fatalna, co jemu była na nic – mogła czoło zdobić. Lecz nas, zjadaczy chleba będzie gniotła – niewidzialna, by – przynajmniej niektórych – w anioły przerobić...*

(AS)

Obowiązek ekumenizmu

„Odnowienie jedności powinno być przedmiotem troski całego Kościoła, zarówno wiernych, jak i pasterzy” (Dekret Soboru Watykańskiego II)

Benedykt XVI w tygodniu modlitw o jedność chrześcijan mówił podczas audiencji ogólnej o obowiązku ekumenizmu.

„Wspominamy wezwanie Pana Jezusa: *ut unum sint* – aby byli jedno. Modlitwa o dar tej jedności jest równocześnie zachętą do otwarcia na przekonania innych, do dialogu i wspólnego poszukiwania prawdy, do pielęgnowania bratniej miłości”.

Papież podkreślił, że podstawowym obowiązkiem w tym względzie jest właśnie modlitwa, gdyż uświadamia ona braterstwo wszystkich chrześcijan, choćby pozostawali jeszcze podzieleni.

„Ekumenizm jest, z pewnością, procesem powolnym, niejednokrotnie może nawet zniechęcającym, gdy ulega się pokusie „słuchania” bez usłyszenia, przemawiania „półgębkiem”, zamiast

odważnego głoszenia – mówił Papież. – Nielatwo jest porzucić „wygodną głuchotę”, jak gdyby niezmieniona Ewangelia nie miała mocy ponownego rozkwitu i potwierdzenia swej opatrnościowej zdolności zaczynu nawrócenia i duchowej odnowy dla każdego z nas. Ekumenizm jest drogą powolną i pod górę, jak każda droga skruchy. Jednak, po początkowych trudnościach, a nawet w nich samych, ukazuje on szerokie przestrzenie radości, orzeźwiającego wychnienia i – od czasu do czasu – pozwala zaczerpnąć pełnymi płucami najczystsze powietrze pełnej jedności” – stwierdził Ojciec Święty.

„Kiedy wracamy myślą do tego, co w ciągu ostatnich czterdziestu lat dokonało się w dziedzinie ekumenizmu, możemy zachwycić się darem łaski Bożej, która uczyniła nas zdolnymi do wsłuchiwania się w to, co mają

do powiedzenia inni i rozwiązała nasze języki, abyśmy potrafili mówić otwarcie o naszych przekonaniach. Podstawowym elementem ekumenicznych starań jest modlitwa. Nie może jednak zabraknąć zaangażowania w proces budowania jedności, który najpierw dokonuje się na płaszczyźnie wzajemnego poznania, pełnego miłości szacunku dla przekonań innych, a dopiero potem w braterskim dialogu i wspólnym poszukiwaniu prawdy, która – raz odkryta – niweluje wszelkie podziały.”

Benedykt XVI przypomniał następnie wszystkie główne wydarzenia ekumeniczne minionego roku – m.in. spotkanie z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Bartłojem I w Turcji, wizytę w Watykanie delegacji Greckiej Cerkwi Prawosławnej z arcybiskupem Aten, Chrystodoulossem. Wymienił też audiencje dla delegacji Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych, prymasa Wspólnoty Anglikańskiej, Luterńskiego Kościoła Finlandii czy Światowego Związku Baptystycznego.

(ZA KAI)

Wrocławski tydzień ekumeniczny

Od kilku lat w Kościele Katolickim w naszym kraju podejmujemy wspólne modlitwy wyznawców trzech największych religii monoteistycznych świata: Żydów, chrześcijan i muzułmanów. Główny akcent położony jest na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Poprzedza go Dzień Judaizmu a kończy Dzień Islamu. Dzień modlitw poświęcony islamowi w Kościele Katolickim ustanowiła Konferencja Episkopatu Polski w 2001 roku.

W tym roku Tydzień Ekumeniczny (18-25 stycznia) obchodzony był pod hasłem: „Aby stanowili jedno w Twoim ręku” (Ez 37, 17). W świątyniach chrześcijańskich Wrocławia odbywały się liczne nabożeństwa ekumeniczne z udziałem duchownych – przedstawicieli różnych Kościołów. Również na terenie Wielkiej Wyspy na Sępólnie w parafii ewangelicko-augsburskiej św. Krzysztofa (Pamiętkowy Kościół króla Gustawa Adolfa) odbyło się nabożeństwo ekumeniczne, w którym uczestniczyli także nasi parafianie. Nabożeństwo prowadził ks. płk Andrzej Fober, homilię wygłosił o. dr Mariusz Tabulski, przeor Klasztoru Paulinów we Wrocławiu. Oprawę muzyczną stanowiły pieśni w wykonaniu chóru CAPELLA ECUMENICA.

Ostatni dzień Tygodnia Ekumenicznego zbiegł się z pierwszym w tym roku Wieczorem Tumskim. Jego tematykę wypełniła dyskusja poświęcona tradycji i zwyczajom Bożonarodzeniowym, w której udział wzięli: ks. prof. Bogdan Ferdek – Kościół katolicki, ks. m. tr. Eugeniusz Cebulski – Kościół prawosławny i dr Janusz Witt – Kościół ewangelicko-augsburski. W części artystycznej wysłuchano kolęd w wykonaniu chóru CAPELLA ECUMENICA i chóru OCTOICH.

Braliśmy liczny udział w spotkaniach ekumenicznych oraz w spotkaniach

z wiernymi innych wyznań a więc w dialogu międzyreligijnym – z ludźmi, którzy wiarę i religię wpisali jako wyznacznik swego życiowego postępowania. Wszyscy modlili się do Jedyne Boga, choć różnie interpretowanego, wszyscy zgodni byli, że religia jest podstawą w kształtowaniu osobowości człowieka, jego postaw dla życia, dla rodziny, dla społeczeństwa. Wszyscy mówiliśmy jednym głosem. Tworzyliśmy wspólnotę, którą niewiele dzieli a tak wiele łączy. Przez usta prelegentów, przez głosy i instrumenty artystów przemawiał ten sam Bóg. Piękne przecież były tegoroczne hasła modlitw: na Tydzień Modlitw o jedność chrześcijan – „Aby stanowili jedno w Twoim ręku” (Ez 37, 17), na Dzień Judaizmu – „Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią” (Rdz 9, 13), na Dzień Islamu – „Wspólnie na rzecz godności małżeństwa i rodziny”.

Tydzień Ekumeniczny skończył się, spotkanie ze starszymi braćmi w wierze i wyznawcami Allaha również i... wracamy do „normalności”. Co my chrześcijanie wynieśliśmy z tych spotkań? Czy pozostały tylko hasła? Czy czuliśmy tę wielką moc i łaskę płynącą od Boga? Przecież te spotkania, wysłuchane wykłady, prelekcje, dyskusje to swego rodzaju rekolekcje, one mają nam ułatwić bycie wśród ludzi. Piękne słowa wypowiedział na rozpoczęcie tych spotkań

w kościele ewangelicko-augsburskim ks. abp Marian Gołębiowski: „Jedność stanowi naszą wspólną misję”. A jednak. – Krzykliwe reklamy, wspaniałe perspektywy, swoboda we wszystkich dziedzinach życia sprawia, że nasza wrażliwość na prawdę, dobro, pojednanie zostaje poddana działaniu znieczulającemu. Stajemy się bardziej obojętni na wzajemne relacje międzyludzkie, na nasze relacje z Bogiem. Pamiętajmy jednak, że zło ma duże przebicie i ma zawsze łatwiejszy dostęp do człowieka, który w swoim sercu nie ma Boga, bo „...prawdopodobnie nie istnieje”, jak głoszą ateistyczne akcje w niektórych chrześcijańskich krajach. Zło działa stale, powoli, małymi krokami, niestety w wielu przypadkach – skutecznie. Jeśli nie tu i teraz, to w niedalekiej przyszłości zbierać będzie obfite żniwo naszych słabości, sprzeniewierzeń, upadków. Czy możemy pozwolić sobie na ignorancję religii, wiary?

Bardzo ostro i dobitnie określa to działanie zła Romano Cornuto (Teksty nie wydane) „Ignorancja religijna to wspaniały budulec, z którego demony budują olbrzymi gmach niewiary w twoim sercu, a ty im w tym pomagasz”. Warto by te słowa dotarły do nas chrześcijan, do naszej świadomości!

I chciałoby się na zakończenieacytować Ewangelistę: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

ADS

Protest

Stowarzyszenie na Rzecz Higieny Zdrowia Psychicznego „Przyjaciół w Kryzysie” protestuje przeciwko akcji prowadzonej przez PZU Życie za pośrednictwem telewizji publicznej oraz billboardów pt. „Stop wariatom drogowym”.

Stowarzyszenie skupia osoby profesjonalnie zajmujące się pomocą chorym psychicznie oraz ludzi, którzy sami przeżyli kryzys psychiczny, ich rodziny i osoby zaprzyjaźnione.

Naszą ideą jest zmiana wizerunku osoby chorej psychicznie w społeczeństwie oraz pomoc w powrocie do swojego środowiska. Uważamy, że akcja reklamowa zarówno poprzez przekaz wizualny jak i werbalny poniża oraz dyskryminuje osoby niepełnosprawne. Utrwala ona niezgodne z prawdą i wiedzą medyczną stereotypy i mity na temat osób chorych psychicznie, którym odbiera godność i pokazuje ich w nieprawdziwym świetle.

Przyłączamy się do tego protestu.

REDAKCJA

Jest tylko jedno życie

Jest tylko jedno życie
Przez Boga nam dane....
Jest tylko jedno życie
Całą wieczność obejmujące
Jest tylko jedno życie
Innego już nie będzie...
Jest tylko jedno życie
Jedno – podkreślam – jedno....

Obyśmy dobrze przeżyli
To nasze jedno życie!

KS. HENRYK ŁUCZAK SDB

Wspólnota życia a jedność Kościoła

Wyciąg z referatu O. Laurenta Fabre SJ, założyciela Ekumenicznej Wspólnoty Chemin Neuf (w 1971 r.), wygłoszonego na V Zjeździe Gnieźnieńskim „Europa Ducha” (12–14 marca 2004).

*Panie Jezu,
który modliłeś się, aby wszyscy byli
jedno, prosimy Cię o jedność chrześcijan,
taką, jakiej Ty chcesz,
poprzez środki, jakie Ty wybierasz.
Niech Twój Duch Święty da nam:
doświadczyć cierpienia podziałów,
zobaczyć nasz grzech i mieć nadzieję
ponad wszelką nadzieję. Amen.*

W różnych domach lub klasztorach naszej Ekumenicznej Wspólnoty Chemin Neuf odmawiamy codziennie tę modlitwę, zainspirowaną modlitwą księdza Paula Couturiera. Właśnie w Eucharystii przeżywamy codziennie owo cierpienie podziałów, ponieważ wielu z nas nie może, przez posłuszeństwo swojemu Kościołowi, uczestniczyć w komunii chleba i wina konsekrowanych na ołtarzu.

W czasie uroczystości zakończenia Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan (w roku 2004), Ojciec Święty (Jan Paweł II) wielokrotnie użył słowa „imperatyw” czy też „konieczność”.

W jaki sposób możemy odpowiedzieć na ową „konieczność”, na „pilną potrzebę”? Podział chrześcijan jest nie tylko główną przeszkodą w ewangelizacji, ale również w utrzymaniu pokoju na całym świecie, ponieważ paraliżuje Ciało Chrystusa, uniemożliwiając samemu Jezusowi bycie wśród nas Księciem Pokoju. Kiedy czasami zwracają się do nas nieufne osoby, pytając dlaczego Wspólnota Chemin Neuf jest wspólnotą „katolicką o powołaniu ekumenicznym”, mam

wtedy ochotę odpowiedzieć, że próbujemy stosować dokładnie to, co Jan Paweł II powiedział w przynajmniej sześciu oficjalnych wystąpieniach: „Wszystko, co możemy uczynić razem, czynimy razem”. Możemy mieszkać razem w tym samym domu? Mieszkamy więc katolicy – protestanci – prawosławni, razem, w tym samym domu. Możemy modlić się razem? Modlimy się więc razem. Nie jest nam zakazane ewangelizować razem? Razem więc ewangelizujemy. Wszystko to, co możemy czynić razem, wszystko, co nie jest nam zakazane czynić razem, razem też czynimy.

Istnieją pewne rzeczy, których razem czynić nie możemy, na przykład przystępować do komunii przy tym samym stole... W tym pozostajemy bardzo posłuszni naszym Kościołom.

W istocie chodzi bowiem o przeżywanie ekumenizmu przez cały czas, 24 godziny na dobę, a nie tylko raz do roku w ramach Tygodnia Jedności Chrześcijan. Owa codzienna praktyka ekumenizmu nie zawsze jest łatwa, ale ma ogromną zaletę: wymaga prawdziwego nawrócenia... To codzienne życie z braćmi z różnych Kościołów zmusza nas do koncentrowania się na tym, co najważniejsze i szukania w konkretnych drogach jedności. Aby nie pozostawać tylko przy ogólnikach, chciałbym podać przykłady, z których każdy zakłada uczynienie kroku w kierunku dzielenia się i pojednania między naszymi Kościołami.

Jeżeli chodzi o stronę katolicką, zauważyliśmy iż w różnych liturgiach eucharystycznych brak jest jakiegokolwiek wzmianki o innych Kościołach chrześcijańskich. Za każdym razem w czasie codziennej liturgii eucharystycznej modlimy się za Papieża i naszego biskupa, czasami za księży, za diakonów, za chorych..., ale nigdy bezpośrednio za inne Kościoły, nigdy w jasny sposób za odpowiedzialnych innych Kościołów. Uważamy to za nienormalne i niezgodne z owym „imperatywem”, z ową „pilną potrzebą” ekumenizmu.

Dlatego też w każdej Eucharystii, w momencie celebracji, gdy po modlitwie *Ojcie nasz* nasz ksiądz prosi Boga o pokój dla Kościoła i o to, by zgromadził swój Kościół w jedności, my, księża, dorzucamy na głos tekst, który podczas niektórych celebracji wypowiedziało już wielu biskupów i kardynałów:

*Panie Jezu Chryste, Ty powiedziałeś swoim Apostołom: „Pokój zostawiam wam, pokój Mój wam daję”.
Prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła i zgodnie z Twoją wolą napełnij go pokojem; napełnij pokojem: Kościoły wschodnie, Kościoły prawosławne i ich patriarchów; napełnij pokojem; Kościoły powstałe z reformacji: Kościół anglikański, Kościoły ewangeliczne, wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, które wzywają Twojego imienia i odpowiedzialnych każdego z tych Kościołów.
Spraw, aby skończyły się nasze podziały i doprowadź nas do pełnej jedności.
Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.*

SPORZĄDZIŁ: JÓZEF ŁUKASZEWICZ

Dialog chrześcijańsko-żydowski

Zalecony przez Sobór Watykański II dialog chrześcijańsko-żydowski jest konieczny i możliwy – wskazał Papież, przyjmując 12 marca delegację Wielkiego Rabinatu Izraela. Regularne rozmowy prowadzone przez Stolicę Apostolską już od siedmiu lat są owocem historycznej podróży Jana Pawła II do Ziemi Świętej w roku 2000.

„Współpraca daje wam coraz lepszą świadomość wspólnych wartości stojących u podstaw obu naszych tradycji religijnych – mówił Benedykt XVI. – Rozpatrywaliście je na siedmiu spotkaniach odbywanych tu w Rzymie albo

w Jerozolimie. Rozważaliście świętość życia, wartość rodziny, sprawiedliwość społeczną i etykę, znaczenie Słowa Bożego wyrażonego w Piśmie Świętym dla społeczeństwa i edukacji, relacje między władzami religijnymi a świeckimi oraz wolność religii i sumienia. We wspólnych deklaracjach po każdym spotkaniu podkreślano punkty widzenia wynikające z przekonań religijnych obu stron, stwierdzając też różnice w poglądach. Kościół uznaje, że jego wiara wywodzi się z historycznego wejścia Boga w życie narodu żydowskiego i że jest to podstawą naszego jedyne w swoim rodzaju

wzajemnego odniesienia. Żydzi, wyłonieni jako lud wybrany, komunikują rodzinie ludzkiej znajomość jedyne go, prawdziwego Boga i wierność Jemu. Chrześcijanie chętnie rozpoznają swe własne korzenie w tym samym samobjawieniu się Boga, którym karmi się doświadczenie religijne żydów”.

Nawiązując do swej przygotowywanej pielgrzymki do Ziemi Świętej, Papież powiedział, że pragnie się tam modlić o jedność i pokój w regionie i na całym świecie. Wyraził nadzieję, że jego wizyta pomoże pogłębić dialog katolicko-żydowski, by żydzi, chrześcijanie i także muzułmanie żyli tam w pokoju i zgodzie.

(ZA KAI)

Dzień judaizmu we Wrocławiu

Już po raz dwunasty obchodzony jest w Kościele katolickim dzień poświęcony naszym starszym braciom w wierze. Tegoroczne wrocławskie uroczystości odbywały się w auli PWT pod hasłem: „Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią” (Rdz.9, 13). Dekorację sali wzbogaciła, w nawiązaniu do hasła Dnia, siedmioramienna menorah oraz promienie wielobarwnej tęczy rozchodzące się od krzyża Chrystusowego.

Obchody Dnia Judaizmu rozpoczęł koncert zespołu wokально-instrumentalnego HAGADA, który wykonał w języku hebrajskim wiele pieśni opartych na psalmach, testach proroków Izajasza i Jeremiasza oraz na testach rabinackich. „Hagada” po hebrajsku znaczy „opowieść”. Były to więc pieśni-opowieści o Bogu Jedynym i Jego miłości do człowieka oraz nadziei i ufności człowieka do Boga.

Kto może modlić się za kogoś i tego nie czyni, ten popełnia grzech. Jeśli na kogoś spada nieszczęście, powinien zawiadomić o nim swoich przyjaciół i znajomych, żeby wsparli go modlitwą.

RABI CHAMA BAR CHANINA

W swoim wystąpieniu „Czy warto poznawać judaizm?” ks. prof. Mariusz Rosik podkreślił, że bez znajomości tekstów Starego Testamentu nie jest możliwe zrozumienie wielu wydarzeń opisanych w Nowym Testamencie. W sposób bardzo ciekawy podał wiele przykładów z Ewangelii św. Mateusza i Listów św. Pawła, gdzie tylko znajomość Starego Testamentu może właściwie tłumaczyć wiele sformułowań nowotestamentalnych. Dotyczy to m.in. zaślubin Maryi i Józefa, rodowodu Jezusa, stosowanego przez św. Pawła określenia „wy jesteście świątynią Boga”, wreszcie odczytywania obrazów alegorycznych m.in. w scenie Je-

Nie popełniaj więc błędów i nie zbaczaj z drogi, bądź pewny swojej religii i zachowaj swoją wiarę i jej obowiązki.

MAJMONIDES

zusa kroczącego po jeziorze podczas burzy. Dlatego też po omówieniu i objaśnieniu każdego przykładu nadmieniła: „warto poznawać judaizm”

Kolejną częścią spotkania była Modlitwa Dialogu. Przy zapalonych świecach na podium i na sali rozpoczęła

ją pieśń w wykonaniu zespołu HAGADA. Następnie został odczytany po polsku i hebrajsku fragment z Księgi Rodzaju o zawarciu przymierza Boga z Noem. Ks. abp Marian Gołębiewski podając komentarz do niego przytoczył na wstępie znamienne słowa biskupów niemieckich

z roku 1980 dotyczące stosunku Kościoła Katolickiego do judaizmu: „Kto spotyka Chrystusa, spotyka judaizm”. Podkreślił znaczenie nowego Przymierza, jakie Bóg zawarł po potopie z Noem, z ludźmi, z całym światem. Przymierze to zawiera w sobie trzy elementy: monoteizm, wybranie narodu i przymierze. Potop to lekcja moralności a przymierze to akt łaskawości Boga. Znakiem przymierza ma być siedmioramienna tęcza a łuk tęczy to symbol mocy Bożej. – W swoim komentarzu do przeczytanego frag-

Kto jest największym bohaterem? Ten, który z wroga robi sobie przyjaciela.

RABI NATAN

mentu z Księgi Rodzaju rabin Icchak Rapoport podał, że łuk tęczy ma niejako podwójne znaczenie: jako oręż (łuk i strzały) oraz jako element architektury, coś co łączy nas, ludzi ziemi z Bogiem. Do siedmiu kolorów tęczy przyrównał siedem zasad jakie Bóg przekazał narodowi wybranemu. Zasady te są nierozdzielne i tworzą całość, podobnie jak siedem kolorów tęczy tworzy razem światło.

Następnie została wykonana pieśń o przymierzu – o Adonai – Bóg jest jeden.

Z kolei s. Sybilla odczytała modlitwę Jana Pawła II w intencji narodu żydowskiego a ksiądz arcybiskup wypowiedział słowa błogosławieństwa kończące się trzykrotnym – Amen, Amen,



W Leżajsku nikogo już nie dziwi widok modlących się żydów

Amen, co po hebrajsku tłumaczy się – „Bóg jest godny zaufania”.

Druga część obchodów Dnia Judaizmu to impreza kulturalna „Okno w oko”. Złożyła się na nią m.in. wy-

Strzeż się człowieka mówiącego ci o zaletach, których nie posiadasz.

SALOMON IBN GABIROL

stawa fotograficzna Aleksandry Gieroby z Koła Naukowego „Sznirele Perele” przy Studium Kultury i Języka Żydowskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Fotogramy dotyczyły dwóch bloków tematycznych: „Marsz żywych” – o młodych ludziach odwiedzających co roku obóz Auschwitz oraz „Teatr Żydowski na Dolnym Śląsku w latach 1946 -1968”. Można było również zapoznać się z religią żydowską, nabyć książki i płyty z nagraniami pieśni oraz dokonać degustacji tradycyjnych potraw żydowskich. Oprawą artystyczną tej części spotkania był koncert smyczkowy.

ANNA DADUN-SĘK

Kiedy przyjdzie ktoś do ciebie z prośbą o pomoc, nie twoja rzecz zalecać mu pobożnymi ustami: „Zaufaj i w niedoli swej polegaj na Bogu”. Gdyż powinienes wtedy postępować tak jakby nie było Boga i na świecie istniałby tylko jeden, mogący pomóc temu człowiekowi, tylko ty.

MOJSZE LEJB Z SASOWA

Modlitwa muzułmańska

26 stycznia 2009 obchodziliśmy IX Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. Katolicy i muzułmanie czytają wówczas wspólnie Biblię i Koran. Pomysłodawcą powołania takiego dnia była Rada Wspólna Katolików i Muzułmanów, która istnieje od 1997 roku. Zdaniem pomysłodawców Dzień Islamu jest potrzebny katolikom, by zauważyli żyjących obok nich muzułmanów. 17 września 2005, podczas wspólnej modlitwy Żydów, muzułmanów i chrześcijan, uczestników VI Zjazdu Gnieźnieńskiego: EUROPA DIALOGU, została odmówiona przez braci muzułmanów na Rynku w Gnieźnie modlitwa – fragment Koranu.

Al Fatica – otwierająca

*W imię Boga Miłosiernego i Litościwego!
Chwała Bogu, Panu światów,
Miłosiernemu i Litościwemu,
Królowi Dnia Sądu.
Oto Ciebie czcimy i Ciebie prosimy
o pomoc.
Prowadź nas drogą prostą,
drogą tych, których obdarzyłeś
dobrodziejstwami,
nie zaś tych, na których jesteś
zagniewany,
i nie tych, którzy błędzą.*

Sura 57 – Żelazo

Ci, którzy wierzą w Boga i w Jego posłańców, są sprawiedliwi, są świadkami w obliczu swego Pana; oni otrzymają swoją nagrodę i światło. A ci, którzy nie uwierzyli i za kłamstwo uznali Nasze znaki – będą mieszkańcami piekła.

Wiedźcie, że życie tego świata jest tylko grą, rozrywką i prózną ozdobą; jest tylko rywalizacją o sławę; jest rywalizacją w wielkości majątku i liczbie dzieci. Jest ono podobne do deszczu obfitego: ożywiona rośliność budzi podziw niewiernych; potem ona więdnie i widzisz, jak żółknie, następnie obsycha i łamie się. A w życiu ostatecznym – kara strasza lub przebaczenie od Boga i zadowolenie; tymczasem życie tego świata jest tylko złudnym używaniem.

Śpieszcie więc na wyścigi ku przebaczeniu od waszego Pana i ku Ogradowi, którego szerokość jest jak szerokość nieba i ziemi – przygotowanym dla tych, którzy wierzą w Boga i w Jego posłańców. To jest łaska Boga! On daje ją komu chce. Bóg jest władcą łaski niezmiernej.

Żadne nieszczęście nie dosięgnie ziemi ani też was samych, bez tego, żeby ono nie było zapisane w księdze, zanim My je sprawdzimy. Zaprawdę, to jest dla Boga łatwe!

Tak jest – abyście nie rozpaczali z powodu tego, co was ominęło, i abyście



Kruszyniany – najstarszy meczet w Polsce, pochodzący z XVIII w.

się nie radowali z tego, co wam zostało dane. Bóg nie miłuje dumnego pyszałka ani tych, którzy są skąpi i nakazują ludziom skąpstwo. A kto odwraca się plecami – to przecież Bóg jest Bogaty i Godny Chwały.

(...) O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga i wiercie w Jego posłańców! On wam da podwójny udział Swego miłosierdzia i uczyni dla was światło, w którego jasności będziecie iść, i przebaczy wam. Bóg jest przebaczący, litościwy!

Ażeby wiedzieli ludzie Księgi, że nie mają żadnej władzy nad łaską Boga i że łaska jest w Jego ręku, który ją daje, komu chce,

Bóg jest władcą łaski niezmiernej!

Wartość życia

Piękno i dobro
Chodzą parami
Prawda jest ich przyjaciółką.

Gdy dusze wypełnią
Rozświecą rozum
Pokój połączy znów ludzkość.

Darem od Boga
Prezent wspaniały
Wiara dająca sens życiu.

Razem z rozumem
Poznać pozwala
Stworzyć – Mądrość i Miłość.

DANUTA LESZCZYŃSKA

Duch dialogu

Pojęcie dialogu z religiami niechrześcijańskimi jest obecne od II Soboru Watykańskiego zwołanego przez Jana XXIII.

Soborowy duch dialogu międzyreligijnego został zapisany w deklaracji *Nostra aetate*. Możemy tam przeczytać, że Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w owych religiach prawdziwe jest i święte. Ekumenizm, jak i dialog z religiami niechrześcijańskimi, stały się jednym z najważniejszych punktów w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, który powoływał się na encyklikę papieża Pawła VI *Ecclesiam suam* mówiąc, że owocny dialog nie jest tylko wymianą myśli, ale także wymianą darów.

Jan Paweł II podkreślał, że tylko na płaszczyźnie dialogu można budować pokój. O ten pokój apelował i modlił się. Jego orędzia noworoczne o pokoju kierowane były nie tylko do chrześcijan, ale także do wyznawców innych religii. Dla Jana Pawła II dialog był nieodłącznym składnikiem pokoju, który jest efektem pozbawionego uprzedzeń kontaktu. Najlepiej oddają to słowa Ojca Świętego skierowane do kościoła w Jerozolimie: *Dialog życia i współpraca z wyznawcami religii muzułmańskiej umożliwia wzajemne wzbogacanie się i poznanie; jest to koniecznym warunkiem ludzkiej solidarności, braterskiej zgody, pokoju na co dzień oraz żywotności społeczeństwa, które wszyscy mają razem budować. Postawa chrześcijan nie jest wyrazem jakichś określonych interesów czy strategii. Wynika logicznie z ewangelicznego orędzia, w którym Chrystus wzywa do traktowania każdego człowieka jak brata.*

Kontakt katolików z innymi religiami prowadzi według Jana Pawła II do integralnego rozwoju człowieka.

Wyznawcom innych religii papież poświęcił najwięcej miejsca w encyklice *Redemptoris missio*, w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, a także w *Ut unum sint*, choć ta poświęcona jest przede wszystkim pojednaniu wyznawców Chrystusa.

W *Redemptoris missio* podkreślał, że inne religie stanowią pozytywne wyzwanie dla Kościoła i że pobudzają go do rozpoznawania znaków obecności Chrystusa.

Rekolekcje i Dni Skupienia

Rekolekcje polecam każdemu – to czas szczególnie miły Panu Bogu. Kierujemy wtedy swoją uwagę na modlitwę, medytację Biblii i rozważanie swojego życia (jacy jesteśmy, jacy powinniśmy być itp.).

Rekolekcje we wspólnocie W Misji, do której uczęszczam od 3 lat, odbywają się nieprzerwanie od 1988 roku. Organizowane są dwa razy w roku u sióstr Marianek w Bardzie Śląskim – w ostatni tydzień ferii zimowych oraz w ostatni weekend września. Trwają od środy do niedzieli. Stale są zapraszane osoby nowe, zwłaszcza chore i samotne

Pierwszy raz uczestniczyłam w tych rekolekcjach w styczniu 2006 r. Rozważany był wtedy temat: „Czy Chrystus jednoczy moją rodzinę”?

Od tego momentu jeżdżę na każde rekolekcje tej wspólnoty i są one dla mnie bardzo ważne i potrzebne.

W programie dnia jest:

- Jutrznia i Msza Święta – o godzinie 7.30 w kaplicy. Najpierw odczytywane są intencje modlitewne, a później śpiewa się Jutrznię z Brewiarza. Następnie odprawiana jest Msza św., w czasie której dzieci przeżywają bardzo wzruszający moment – niosą do ołtarza dary.
- Kilka konferencji związanych zawsze z tematem rekolekcji
- Dzielenie się Słowem Bożym w „małych grupach” – pozwalają uczestnikom wypowiedzieć się itp.

- Modlitwa adoracyjna – wszyscy uczestnicy rekolekcji gromadzą się w kaplicy i wspólnie adorują Pana Jezusa śpiewem lub modlitwą wspólną lub indywidualną w ciszy.
- Różaniec lub Droga Krzyżowa – medytacja nad życiem Jezusa Chrystusa i Maryi.
- Apel Jasnogórski i Komplet – uwielbienie Maryi śpiewem, przypomnienie Jej, że o Niej pamiętamy. Wieczorna modlitwa Brewiarzem kończy dzień.

Na rekolekcje W MISJI przywozimy ze sobą Agendę Maryi Niepokalanej wydawaną przez naszą wspólnotę i jakiś dobry przysmak na wspólny stół.

Pod koniec stycznia 2009 roku byłam siódmy raz na takich rekolekcjach.



Chrystus Pankrator, Andrej Rublow, ok. 1410 r.

Zgłębiałam temat: „Jak spotykać Boga w codzienności”. Rekolekcje bardzo pomogły mi zrozumieć, że moje życie ma sens – bo ja jestem Dzieckiem Boga i powinnam utrzymywać z Nim dobre relacje, za wszystko dziękować, jak najczęściej wielbić, a przede wszystkim spotykać Go w drugim człowieku. Jestem wdzięczna Bogu i wspólnocie W Misji za dar tych rekolekcji.

Oprócz wyjazdowych rekolekcji można skorzystać z tzw. Dni Skupienia. Od 2007 r. biorę w nich udział u sióstr karmelitanek we Wrocławiu przy ul. Zduńskiej. Organizowane są co 2 miesiące w 3cią sobotę miesiąca. Spotykając się z siostrami – razem wielbimy Boga śpiewem, uczestniczymy we Mszy św., adorujemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Jest także chwila odpoczynku – czas na wypicie wspólnie kawy i zjedzenia obiadu oraz prowadzenie dyskusji na nurtujące nas problemy. Ostatnio – o rozwoju duchowym.

Zarówno rekolekcje jak i Dni Skupienia pomagają nam w wędrówce do naszej przyszłej Ojczyzny – do Ojca, który przyjmie nas do siebie w Niebie. Są okazją do poznawania Go, uczenia się modlitwy – czyli rozmowy z Nim, wsłuchiwanie w Jego głos, by wypełniać Jego wolę w swoim życiu. Bez udziału w rekolekcjach i Dniach Skupienia nie mogłabym normalnie funkcjonować, a może nawet byłabym osobą bardzo nieszczęśliwą.

Wyznając Jezusowi swoją miłość, stale doświadczam, że On zmienia mnie na lepsze.

JOASIA

Jestem podobną do Jezusa??

Jako Dzieci Boże powinniśmy starać się być podobnymi do Jezusa. Codziennie pytam siebie: czy jestem podobną do Jezusa??

Kiedy jestem podobną do Jezusa?

1. Kiedy zło zwyciężam dobrem.
2. Kiedy głoszę Dobrą Nowinę niewierzącym.
3. Kiedy potrafię się podnieść z upadku.
4. Kiedy uważam innych za lepszych od siebie.
5. Kiedy w cichości znoszę wszelkie prześladowania.
6. Kiedy nadstawiam swój policzek.
7. Kiedy pozwalam sobie przybić do krzyża.
8. Kiedy przebaczam nie 7, ale 77 razy.

9. Gdy uzdrawiam chorych, choćby dobrym słowem.
10. Gdy się modlę i czytam Słowo Boże.
11. Gdy ciągle zaczynam od nowa.
12. Gdy zapraszam do siebie biednych, pomagam skrzywdzonym itp.
13. Kiedy nie myślę o sobie, ale o innych.
14. Kiedy mało mówię, a dużo słucham.
15. Gdy wiem, że z Bożą Pomocą nic złego mnie nie spotka.
16. Kiedy wiem, że w każdym człowieku mieszka Jezus.
17. Kiedy medytuję Słowo Boże.
18. Kiedy dźwigam Krzyż i idę za Jezusem.

19. Kiedy mówię o Bogu innym.

20. Kiedy kieruję się tym co prawdziwe, a nie wymyślone.

21. Kiedy pomagam słabszym...

22. Kiedy jestem Weroniką... kiedy otwieram innym łzy i pozwolę się wypłakać.

Być podobną do Jezusa to oznacza kierować się Jego Naukami.

Starajmy się każdego dnia prosić Jezusa o prowadzenie.. aby nam błogosławił i pomagał być do Niego podobnymi. Amen.

JOASIA

Chcę do Ciebie podobnym być, mój Jezu
Tak, chcę do Ciebie podobnym być!
Naczyniem, które byś używać mógł.
Chcę do Ciebie podobnym być!

Intencje modlitewne

Jest wielka prośba do wszystkich osób modlących się o codzienne wspieranie wspólnoty „Płomień Pański” i diakonii „Orędownik”, modlącej się w zgłaszanych intencjach.

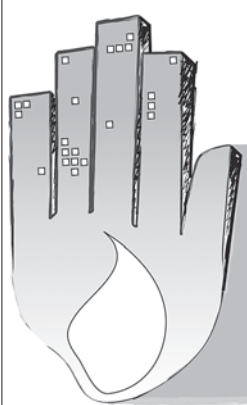
Módlmy się razem

- O zdrowie dla ks. Prałata Stanisława Pikula i błogosławieństwo Boże dla księży z obu naszych parafii św. Rodziny i św. Faustyny.
- Módlmy się za młodzież w naszej parafii, która 27 marca otrzymała sakrament bierzmowania.
- O uzdrowienie fizyczne (jest nawrót choroby nowotworowej), ale także duchowe i wewnętrzne dla Bogusława.
- Bardzo proszę o modlitwę wstawieniczą w intencji mojej chorej na raka mamy Marii o łaskę uzdrowienia dla niej – Katarzyna Krzysik.
- O Boże prowadzenie w czasie przygotowania do seminarium dla młodzieży w naszej parafii (stała intencja do 18.04.2009)
- Pamiętajmy w naszych modlitwach o naszych chrześniakach, o ich życiu duchowym, prosimy o ich nawrócenie i trwanie przy Bogu.
- O doświadczenie prawdziwej jedności dla naszych wspólnot Odnowy wrocławskiej.
- O dobre rozeznanie sposobu prowadzenia modlitwy za nasze miasto.
- Za organizatorów i uczestników Marszu dla Jezusa, który wyruszy po Mszy św. o godz. 18.30 odprowadzonej w katedrze wrocławskiej 2 kwietnia – w rocznicę śmierci Jana Pawła II.

- Za ogólnopolskie spotkanie formacyjno-modlitewne wspólnot Odnowy w Duchu Świętym w Częstochowie, na Jasnej Górze w dniach 14-15 maja br.
- Za prowadzoną budowę i potrzebne wsparcie finansowe, nie tylko przez rozprowadzone cegielki na rzecz Centrum Spotkań Modlitewnych „Wieczernik” w Magdalence.
- O odwagę do przyjęcia prawdy o sobie i zmianę swego życia, by służyło jedności w Kościele.
- O jedność w kościele, w naszych parafiach, wspólnotach, rodzinach.
- O pogłębienie naszej miłości, zwłaszcza do tych najbardziej jej potrzebujących, dla najsłabszych.
- O trwanie przy Bogu w Trójcy Jedynym do końca naszych dni.
- O odnowienie naszych relacji z każdą Osobą w Trójcy Świętej.
- O uzdrowienie Wiesia z choroby nerwowej, uzdrowienie wewnętrzne, o przebaczenie i uzdrowienie relacji w jego rodzinie.
- O męża dla Wandy.
- O uzdrowienie Joli z nałogu nikotynowego.
- O wytrwanie dla Henryka w decyzji zerwania z paleniem po 50 latach uzależnienia.
- Prosząc Boga pamiętajmy też w naszych modlitwach o Wiesiu, Stasi,

Janie, Andrzeju i jego chorej mamie. Wstawiamy się w intencji pokoju i pojednania wielopokoleniowego w rodzinie Andrzeja.

- Módlmy się za nasze miasto, by wolne było od jakiegokolwiek korupcji.
- Prośmy Boga, by budownictwo mieszkaniowe w naszym mieście było łatwo dostępne dla ludzi zakładających rodziny.
- Módlmy się za Bogdana, który ma ostre zapalenie trzustki.
- Proszę o modlitwę za Ryszarda, którego dyrektor chce zwolnić z pracy. Rok temu już próbował go zwolnić i teraz ponownie. Ryszard ma studiującą córkę i niepracującą żonę. Aby Dobry Bóg poukładał te sprawy i wzmocnił w chwilach zwątpienia. Dziękuję za modlitwy. Urszula.
- Wstawiamy się w codziennej modlitwie o duszpasterstwo na naszym Wydziale Teologicznym.
- Dziękujemy Panu Bogu za prowadzenie naszego ks. proboszcza Janusza, za przeprowadzone badania i pracę doktorską, obronioną z wyróżnieniem 22 stycznia.
- Mam wielką prośbę o modlitwę za małą Sarę, o całkowity powrót do zdrowia po ciężkim urazie mózgu.
- Módlmy się stale za naszych biskupów z Metropolitą na czele, za każdego kapłana, który prowadził nas po Bożych ścieżkach, za spowiedników naszych i tych, którzy udzielali nam sakramentów, zwłaszcza chrztu św., włączającego nas w Mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół Święty.



spotkanie z cyklu:
Przystanek Wrocław
Powstań, Panie, w swej potęgze,
chcemy spiewać i moc Twoją sławić
Ps. 21, 14

kiedy:
16.04.2009
godz. 19

gdzie:
Aula PWT
plac Katedralny 1

modlitwa zamiasto

modlitwa śpiew świadectwa

orędzie nadziei

Zapraszają wrocławskie wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym
Organizator: Katolicka wspólnota Hallelu Jah. www.hallelujah.pl

To modlitwa za Wrocław, na którą zapraszamy w każdy trzeci czwartek miesiąca do Auli Jana Pawła II przy ul. Katedralnej. Zapraszamy każdego, komu nie jest obcy los naszego miasta i jego mieszkańców 16 kwietnia, 21 maja i 18 czerwca.

O GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ

ogólnopolska konferencja
z okazji V Narodowego Dnia Życia



z serii:

MIŁOŚĆ – ŻYCIE – RODZINA

14 marca 2009 r.

**Aula im. Jana Pawła II,
ul. bpa E. Nowickiego 1, Gdańsk-Oliwa
Msza św. – Katedra Oliwska, Gdańsk-Oliwa**

Szczegółowe informacje pod adresem:
www.hli.org.pl/xoops/modules/edito/content.php?id=38

Wspomnienie o tych, którzy są już w Domu Ojca

Śp. Aniela Stojanowska



22 stycznia skończyła 100 lat. Zmarła 2 tygodnie później, 8 lutego.

Urodziła się 22 stycznia 1909 roku w Kobyłwłokach (woj. Tarnopolskie). Naukę gimnazjalną rozpoczęła w Czortkowie, maturę zdała w 1928 roku w Państwowym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi we Lwowie. W kształtowaniu jej osobowości dużą rolę odegrał jej brat Karol, który pracował i jednocześnie studiował antropologię w tym mieście. Zapisał siostrę do harcerstwa, w które w pełni się zaangażowała. Po maturze pani Aniela przeniosła się do Poznania, gdzie rozpoczęła studia na Uniwersytecie Poznańskim. W 1934 roku uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie

historii oraz świadectwo z egzaminów ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu dodatkowego. Rok później zdała egzamin na nauczyciela szkół średnich i rozpoczęła pracę jako nauczyciel historii w średnich szkołach ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich. Pierwszym miejscem jej pracy było Prywatne Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli a następnie w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Gródku Jagiellońskim. Po wybuchu wojny przez rok pracowała w szkole

średniej z językiem wykładowym ukraińskim. Lata wojny spędziła u rodziny na Podolu. W 1943 roku wyjechała do Dynowa i tu podjęła tajne nauczanie prowadząc zajęcia z języka polskiego, historii i geografii.

W 1946 roku wyjechała do Wrocławia, gdzie została zatrudniona w Państwowym Wojewódzkim Archiwum w charakterze pracownika naukowego, początkowo na stanowisku asystenta, następnie kustosa a wreszcie adiunkta naukowo-badawczego. Mimo, że odeszła z zawodu nauczyciela nie zerwała kontaktów młodzieżą organizując dla niej wiele spotkań, pogadanek, wystaw. 1 stycznia 1970 roku przeszła na zasłużoną emeryturę.

W dniu setnych urodzin odbyła się w jej mieszkaniu na Biskupinie miła uroczystość. Została odprawiona Msza św. w obecności rodziny i przyjaciół.

Otrzymała wiele gratulacji i życzeń, m.in. od: naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych Sławomira Radonia, dyrektora

Archiwum Państwowego we Wrocławiu Józefa Drozda, ks. arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, wojewody dolnośląskiego Rafała Jurkowiaka, a nawet prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska.

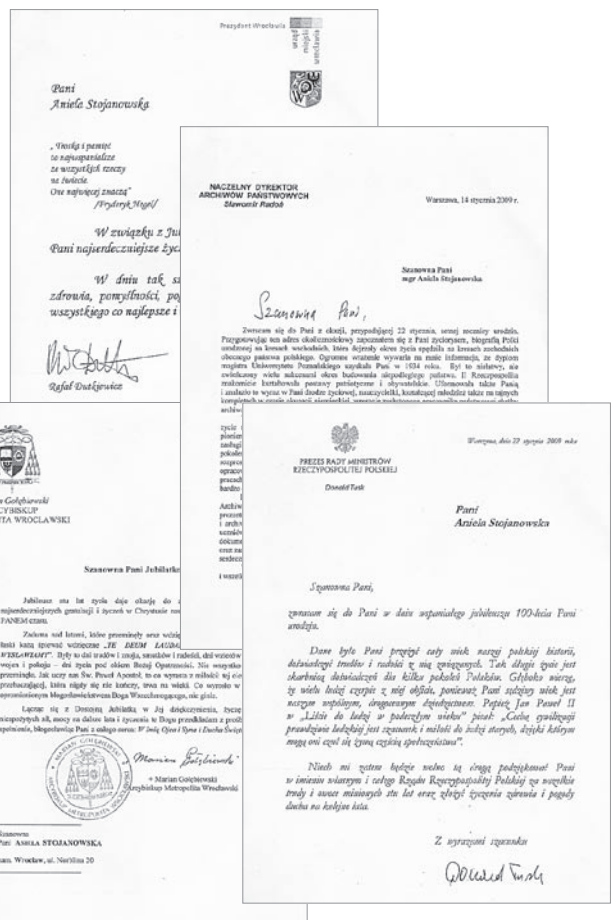
Dwa tygodnie później Pan Bóg powołał panią Anielę do siebie. Uroczystości żałobne, poprzedzone Mszą św. w kościele pw. św. Faustyny odbyły się na cmentarzu parafialnym Świętej Rodziny z udziałem rodziny oraz licznej grona uczniów i przyjaciół.



Kochana Droga Pani profesor!

Z okazji wspianiałego Jubileuszu – 100-letniej rocznicy urodzin Składam Pani najserdeczniejsze życzenia
Zdrowia i opieki Bożej na każdy dalszy dzień życia.
Jednocześnie dziękuję za udzielone nam uczniom przepiękne lekcje historii,
pełne miłości Ojczyzny i prawdy historycznej.
Była Pani bardzo wymagającą i sprawiedliwą nauczycielką a lekcje historii pozostały na zawsze w mojej pamięci.
Łączę serdeczne ucałowania

WDZIĘCZNA UCZENNICA
HANKA SMYKAŁ



Śp. Genowefa Malinowska



22 stycznia odeszła do Pana. Za 2 miesiące skończyłaby 85 lat.

Nie usiadłaby już w piątej ławce! A przecież codziennie była tam – na Mszy świętej, na nabożeństwach, a w pierwsze soboty – na comiesięcznych spotkaniach różańcowych. Tak było zawsze – póki starczyło Jej sił. Do wspólnoty Żywego Różańca należała od 11 maja 1998 roku – zapisała się do Róży pw. Niepokalane-go Poczęcia NMP.

Była wdową, mieszkała sama, ale nigdy nie była samotna, za to – zawsze radosna. Mówiła, że często w snach nawiedza ją mąż, a na jawie czuje jego pomocną obecność. Teraz są już razem w Domu

Ojca. Na cmentarzu spoczywa u boku swego męża.

Była zawsze uśmiechnięta, życzliwa, skromnie elegancka. Była czuła na los potrzebujących. Dobrze zorganizowana w swojej pracy, nawet koty karmiła o stałej porze. Od razu ją poznawały i do niej spieszyły.

Gości swoich zawsze częstowała jakimś pysznością, tym co miała, mitygując się, że przedpołudnie nie jest stosowną porą na taki poczęstunek jak zupa czy studzienina. Cieszyła się bardzo, gdy przyjęte zostało proponowane ugoszczenie, skromnie schylała głowę, z życzliwym uśmiechem odbierając wszystkie pochwały pod swoim adresem.

Pisała piękne modlitwy – były to głębokie sercowe zwierzenia i uwielbienia Boga, którego pomocy doświadczała w całym swoim życiu. Cieszyła się stałym osobistym kontaktem z Panem Bogiem. Do końca swoją modlitwą ogarniała potrzebujących.

Ksiądz Janusz kochała jak syna i jak o syna dbała. Przynosiła na plebanię pyszne ciasta – najczęściej szarlotki, które ks. Janusz tak lubił. Miałyśmy szczęście też je smakować częstowane nimi do kawy na wtorkowych spotkaniach redakcyjnych.

Modliła się ostatnio wiele w intencji powodzenia w składanych egzaminach i obronie pracy doktorskiej księdza Janusza. Wiele razy podkreślała, że 22 stycznia będzie tym „najważniejszym dniem”... Zdawało się nam, że mówi o obronie pracy doktorskiej ks. Janusza. Ale ten dzień okazał się naprawdą najważniejszy – był ostatnim dniem

jej ziemskiego życia, dniem przejścia do Domu Ojca...

Ksiądz Janusz odwiedził w szpitalu z wiatykiem i modlił się nad chorą – odeszła z uśmiechem i taka pozostanie w naszej pamięci.

Czuła pomoc z nieba w całym swoim życiu. Miała szczęście widzieć twarz Pana Jezusa jeszcze w ziemskim czasie – w Najświętszym Sakramencie. Dzieliła się tą wielką radością – świadoma nadzwyczajności swojego widzenia i ufna, że to jest zapowiedź spotkania „twarzą w twarz” w wieczności. Pan Jezus był wielką jej miłością i oczekiwaniem – wierzyła głęboko w każde Jego słowo – o przygotowanym miejscu w Domu Ojca i życiu wiecznym w szczęściu jakiego ucho nie słyszało ani oko nie widziało, a Pan przygotował tym, którzy Go miłują.

Już tego szczęścia doświadcza...

Gdzie

Duszo moja gdzie ty pójdziesz
gdy będę odkorowany
gdy respirator będzie
oddychał za mnie
a niemoc zupełna
odbierze mi wolność

Gdzie się schowasz do chwili
no wiesz do tej
gdy drzwi się otworzą
i jasność ci zaleje
niebo wokół wybuchnie

Nie żał ci będzie ciała
przyjaciela do-zgonnego?

KS. MIROSLAW DRZEWIECKI

SERVIAM - BĘDĘ SŁUŻYĆ!
dobrze otwartość na drugiego człowieka
przygotowanie do matury

bezpieczeństwo wychowanie kameralność

**Prywatne Żeńskie LO
Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej**

ODWIEDZ NAS:
pl. Nankiera 16,
50-140 Wrocław

**Dni otwarte 4 kwietnia,
9 maja br. o godz. 11.00**

tel. 071 372 39 17, www.lo-urszulanki.wroc.pl

**Szlachetna obywatelska
inicjatywa ustawodawcza!**

Zachęcam do składania podpisów:
[http://www.diecezja.waw.pl/
dokument.php?id=1586](http://www.diecezja.waw.pl/dokument.php?id=1586)

- organizujemy się w sprawie tej ważnej inicjatywy
- szeroko informujemy o niej w naszych rodzinach, środowiskach, miejscach pracy, parafiach, wspólnotach, stowarzyszeniach, wśród znajomych, w sąsiedztwie i in...
- wydrukujemy formularz, kserujemy, rozdajemy
- złożymy swój podpis
- podpisujemy innym listę do podpisu
- wysyłamy jak najszybciej na adres podany u dołu tej strony:
www.trzechkroli.pl

Sprawa pilna! Termin upływa 10 kwietnia!

oni czekają na nadzieję

**POMÓŻ POLSKIM
MISJONARZOM**

**Wyślij SMS o treści MISJE
na nr 72032**

koszt sms 2,44 zł z VAT

Dzieło Pomocy „Ad Gentes”
48-100 Wąclaw
ul. Kościelna 10
tel. 011 720 32 00
e-mail: info@dziedopomocy.pl
www.dzielopomocy.pl

Pamięci Alicji Kabat

Przez wiele tygodni o poszukiwaniach p. Alicji informowały nas rozwieszone przez rodzinę plakaty. Jej pamięci poświęcone są poniższe wiersze i list od przyjaciół.

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą*

KS. JAN TWARDOWSKI



Rodzina zaginionej zwraca się z pilną prośbą o pomoc!

Alicja Twardowska-Kabat (55 lat) wyszła z domu na Biskupinie w czwartek (8.01.2009) około godziny 11. Była ubrana w niebieskie jeansy, oraz biało-beżową kurtkę z kapturem. Każdy, kto widział i może pomóc w sprawie p. Alicji, proszony jest o kontakt.

Ku pamięci...

Krótko Ją znałam,
a jakże długo rozpamiętywałam
Jej ciche zniknięcie.
I tak cichutko weszła na mistyczne schody,
co na Golgotę wiodą, na ostatnią marnoty ziemską drogę.
A potem jeszcze na Tabor musiała wejść,
bo tam już wieczność czeka, szczęście i koniec łez.
Pozostaniesz w pamięci cicha, wrażliwa i kochana

OJ

Pamięci Ali Kabat

Kto Ją znał dobrze?
Prawie nikt.
Była tajemnicza
tajemnicą cierpienia.
Pragnęła być doskonałą
w każdym wymiarze.
Drobne niepowodzenia
traktowała jak klęskę,
a nie chorobę.
Wyróżniała się
poczuciem piękna
i wielkim taktem.
Taka pozostała w mojej pamięci.
Czasem dzwoniła
i ciepłym głosem pytała
Co u ciebie?

W moim notesie są numery telefonów do Ali
Jeżeli kiedyś odezwie się
ze swego kącika szczęścia
w Niebie,
powiem Wam.
Dobry Jezu, a Nasz Panie
daj Jej wieczne spoczywanie Amen

AL

*Daj nam wiarę, że to ma sens
że nie trzeba żałować przyjaciół
że gdziekolwiek są – dobrze im jest
Bo są z nami, choć w innej postaci.
I przekonaj, że tak ma być
że po głosach tych wciąż drży powietrze
że odeszli po to, by żyć
i tym razem będą żyć wiecznie...*

SZYMON MUCHA

List do Ali Kabat

Droga Alu, wiem, że nie ma Cię już na tym ziemskim świecie ale ja postanowiłam napisać do Ciebie parę słów. Głęboko wierzę, że przechadzasz się teraz po niebiańskich pagórkach i spoglądasz na nas z góry, jak zwykle, uśmiechnięta. Znalazłaś dla siebie miejsce, bo w Piśmie Świętym jest napisane: „w domu mojego Ojca jest mieszkań wiele...”. Tak więc adres Twój znam.

Kochana, chcę Ci powiedzieć, że pozostaniesz w mojej pamięci jako wspaniała, mądra i dobra kobieta. Zawsze uśmiechnięta, nawet jeśli Twoje oczy wyrażały ból, spowodowany cierpieniem. Podziwiałam Cię za to, że podjęłaś się wielkiego trudu studiowania tak trudnego kierunku, jakim jest psychologia. Byłaś w tym dla mnie niedoścignionym wzorem!

Wniosłaś w moje życie tyle dobrego. Szkoda, że nie powiedziałam Ci o tym wcześniej. Tu nasuwa się bardzo mądre zdanie ks. J. Twardowskiego: „spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Tak, Twoje odejście było za szybkie; dla Ciebie, Twoich Najbliższych i nas, Twoich przyjaciół ze Stowarzyszenia „Przyjacieli w kryzysie”.

Ostatni raz spotkałyśmy się w osiedlowym sklepie. Obiecałaś, że wkrótce do mnie zadzwonisz i pójdziemy z moim psem na długi nadodrzański spacer. Niestety, milczałaś, zapewne zajęta rodziną, nauką. We wszystko, co robiłaś, wkładałaś tyle serca. Twoja perfekcyjność mnie powalała. Wszystko musiało być zawsze doskonale przez Ciebie wykonane. Miałaś taką wrażliwą duszę, Kochana.

Zadaję sobie pytanie „DLACZEGO?”. To pytanie pozostaje, niestety, pytaniem retorycznym. Zadałam je również znajomemu profesorowi, który był Twoim przyjacielem. Oto co mi odpisał cyt. „Oczywiście każdy zadaje sobie pytanie „dlaczego?” i nie ma na nie odpowiedzi. Jakiś Amerykanin powiedział, że jego zdaniem pytania, na które nie ma odpowiedzi, są najlepszym dowodem na... istnienie Boga”.

Nie znamy planów Boga wobec nas! Może to i dobrze...

Alu, życzę Ci abyś u Pana zaznała wszelkiej radości. Pomyśl o nas, które czasami skołatane, borykamy się z trudami tego ziemskiego życia. Wspieraj nas w naszej walce z...

Spoczywaj w pokoju, Kochana

ANNA

PS Ja pisałam prozą, a nasze dwie koleżanki ze Stowarzyszenia poświęciły Ci wiersze.

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

17. 02. 1988 – Środa Popielcowa. Dziś rozpoczęliśmy Wielki Post. Msze św. odprawiane były i godz. 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 16.00, 17.00, 18.00 i 20.00. O jedną Mszę św. więcej niż w niedzielę. Ludzi przewinęło się przez kościół też więcej niż w niedzielę. To dobre, że przynajmniej przystępują do posypania głowy popiołem – to znak, że uznają siebie za grzesznych, pragną Boga przynajmniej w ten sposób przeproszać. Z obserwacji wiem, że wtedy przychodzi dużo tych, którzy żyją bez ślubu kościelnego z powodu istniejącej przeszkody i nie mogą również otrzymać rozgrzeszenia.

21. 02.1988 – I Niedziela Okresu Przygotowania do Wielkiejnocy. O godzinie 17.00 w starej plebanii odbyło się tradycyjnie zebranie matek poszukujących opieki dla swoich dzieci i pań, które takiej opieki chcą się podjąć. Dziś było parę osób. (...) O godzinie 17.30 Gorzkie Żale. Ludzi było około 600 osób. Homilię wygłosił ks. Bernard Świst. Przyjął się taki zwyczaj, że nowoprzychodzący do parafii ksiądz głosi kazania w czasie Gorzkich Żali.

24. 02. 1988 – Środa. Wyjątkowo w tym miesiącu ze względu na Środę Popielcową spotkanie Parafialnego Zespołu Synodalnego odbyło się nie w III ale dziś, tzn. w IV środę miesiąca. W obradach wzięło udział 20 osób. Po modlitwie i przedstawieniu programu poprosiłem inż. Antoniego Myszkowskiego aby objął przewodniczenie. Odczytano protokół, który został przyjęty bez poprawek. Pani dr Anna Orońska przedstawiła problem ludzi umierających na nowotwory i Ruch HOSPICJUM – jaki się rozwija w Polsce. Dyskusja była bardzo ożywiona. Odczytano materiały przysłane przez Sekretariat Synodu do spraw RODZINY. Dyskutowano pół godziny w końcu doszli do wniosku, że trzeba to przepisać i w każdym domu musi się ustosunkować do poszczególnych pytań. Posiedzenie zakończono podaniem terminu następnego spotkania – 16 marca br. o godz. 20.00. Każdy ma przygotować odpowiedzi na pytania ankiety. Modlitwa w intencji prac Synodu

05. 03.1988 – Sobota. Dziś o godzinie 15.30. byłem u rodziny państwa Jakobsonów. Ojciec tej rodziny, Teodor Jakobson jest nauczycielem akademickim. Mama Irena Jakobson – lekarzem. Mają dwójkę dzieci – Rafałka -13 lat i Maciejka – 8 lat. Rodzina ta już od dość dawna należy do Ruchu Szentsztadzkiego. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie sanktuarium domowego, obrazu MB Trzykroć Przedziwnej i poświęcenie się rodziny MB Szentsztadzkiej. W uroczystości wzięła udział Siostra z Szentsztadzkiego Ruchu Sióstr Maryi – która jest duchem całego ruchu we Wrocławiu. W uroczystości wzięła również udział babcia. Jest to pierwsza w całym Wrocławiu rodzina poświęcająca się Matce Bożej Szentsztadzkiej – może nawet pierwsza w diecezji wrocławskiej. Ten ruch rozwija się w diecezji opolskiej.

13. 03. 1988 – Niedziela. Rozpoczęły się rekolekcje dla MAŁŻEŃSTW NIEKARAMENTALNYCH – to znaczy takich, które nie mają sakramentu małżeństwa, bo nie mogą

go zawrzeć, lub nie chcą zawrzeć. Trzy tygodnie wcześniej rozesłałem do wszystkich parafii miasta Wrocławia zawiadomienie o takich rekolekcjach w naszej parafii. Zdaję sobie sprawę, że więcej będzie ludzi z innych parafii, niż z naszej. Bo z naszej będą się wstydzić – po co sąsiedzi mają wiedzieć, że oni nie mają ślubu kościelnego... Rekolekcje będą trwały do środy włącznie. Prowadzi je Brat dr Stanisław Romuald Rybicki ze Zgromadzenia Braci Szkolnych z Częstochowy.

15. 03. 1988 – wtorek i 16. 03 środa. Zakończyły się rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych. Rano na 9.00 przychodziło niewiele, bo 70 -100 osób i myślę, że wiele z nich przychodziło „bo jest coś w kościele”. – to starsi nie mający problemu ze swym małżeństwem. Na 18.30 przychodziło więcej osób. W ostatnim dniu we środę przyszło około 500 osób, ale ta część chyba była dlatego, że w każdą środę przychodzą na nowennę (...) Myślę, że dobrze się stało, że były te rekolekcje dla tych naszych braci pozostających często w rozterce duchowej...

20.03.1988 – Niedziela. Ks. Zenon Stoń – duszpasterz akademicki dla miasta Wrocławia i ks. Jerzy Żytowiecki – diecezjalny duszpasterz młodzieży – obydwaj dawni wikariusze z tej parafii – dziś rozpoczęli rekolekcje. Program jest bardzo przeładowany. Szczęście im Boże. (...) Pierwszy dzień był bardzo miły. Ludzi dużo. Obydwaj rekolekcjonistów bardzo byli lubiani w tej parafii, a to nie jest bez znaczenia. Po każdej Mszy św. są oblegani przez młodzież i przez Parafian. Bardzo się z tego cieszę, bo mam nadzieję, że rekolekcje wypadną dobrze.

27. 03.1988 – Niedziela Palmowa. W piątek zakończyły się rekolekcje Wielkopostne. Frekwencja była bardzo dobra. Dobry czas – bo przed Wielkim Tygodniem – bliski Świąt, ale jeszcze nie tak, żeby wszyscy byli zajęci sprzątaniami, pieczeniem, przygotowaniem do wyjazdów itp. Cały ten tydzień spowiadaliśmy, spowiadaliśmy i spowiadaliśmy – aż do otumaniania.

Dziś podczas Mszy Św. wieczornej – tej o 20.00 wystąpił chór „Collegio di Musica Sacra”, a po Mszy św. wykonał utwór „Stabat Mater” Pergolesiego – pod dyr. pana Kossendiaka. Byłem w kościele, ale w czasie Mszy św. – tak zresztą jak przez cały dzień, w czasie wszystkich Mszy św. – spowiadałem, a po Mszy wyszedłem z konfesjonału, żeby wysłuchać tego wspaniałego utworu. Usiadłem w ławce – i walczyłem ze zmęczeniem, żeby nie wpaść pod ławkę...

28. 03.1988 Wielki Poniedziałek. Dzisiaj po Mszy św. wieczornej o 18.30 Artyści Scen Wrocławskich przedstawili Misterium Paschalne – „W KRZYŻU ZBAWIENIE”. Misterium w całości oparte było na tekście Ewangelii

31. 03. 1988 – WIELKI CZWARTEK. Przed południem byliśmy w Katedrze Wrocławskiej na liturgii poświęcenia olejów świętych, a później w Seminarium Duchownym, by wspólnie złożyć sobie życzenia. (...)

We Mszy św. Wielkoczwartkowej wzięło udział 10 kleryków z naszej parafii. Aktualnie w różnych Seminarium Duchownych uczy się 15 kleryków z naszej parafii.

Po Mszy Świętej przedstawiciele: dzieci, ministrantów, Oaz, młodzieży, rodziców, chóru, wszystkim księżom składali piękne życzenia i dużo, dużo kwiatów. W kościele przeżyliśmy wzruszające chwile.

Z całego Triduum Świętego Wielki Czwartek jest dniem, w którym bierze udział najwięcej ludzi. Może dlatego, że liturgia jest nie za długa – około półtorej godziny. A może dlatego, że jeszcze wszyscy nie są tak zmęczeni. I nie ma jeszcze gorączkowych przygotowań do Świąt.(...) Dużo osób było dziś jeszcze do spowiedzi.

01. 04. 1988 WIELKI PIĄTEK. Liturgię o godz. 17.00 miał ks. Wiesław. Pięknie to zrobił, ale trwało to prawie 2 godz. Tylko połowa dzieci wytrzymała do końca. Inni wyszli do domów. Liturgię o godz. 19.00 miał ks. Bernard Świsł. Wszystko odprawił w ciągu półtorej godziny.

02. 04. WIELKA SOBOTA Dziś zobaczyliśmy ile mamy dzieci w parafii. Od 9.00 do 16.00 przychodzili z rodzicami i dziadkami poświęcić przyniesione w koszykach baranki, kielbasę – bardzo skromnie, masło sól, chleb i chrzan. O godzinie 17.00 liturgię sprawował ks. Kazimierz Hezig. Pogoda była piękna i dzieci przyszło dużo. O godzinie

19.00 Liturgię poświęcenia wody chrzcielnej i paschału miał ks. Maciej Wesołowski. Wszystkie czytania i śpiewy przygotowali klerycy i starsi ministranci.

REZUREKCJA – 3. 04. 1988

Radośnie były dzwony ogłaszając światu **ALLELUIA!!!** Procesję i Mszę Rezurekcyjną odprawił proboszcz – ks. St. Pikul.



Sprawozdanie za 2008 rok

W Papieskim Roczniku z 2008 r. podana została informacja, iż w ostatnich latach liczba katolików na całym świecie powiększyła się z 1,12 do 1,13 miliarda osób, tzn. zwiększyła się o 1,4%. Prawie połowa katolików, tj. 49,9% żyje w Ameryce, 25% w Europie, a 10,5% w Azji. Na całym świecie Kościół katolicki posiada 2 923 diecezje.

Aż trudno uwierzyć, iż przynależność do Chrystusa i jego Kościoła w 2008 roku była miejscami naznaczona cierpieniem i męczeństwem. Chyba wszyscy otworzyliśmy oczy na prześladowania chrześcijan w Indiach, kraju przecież jednocześnie bardzo religijnym i demokratycznym, gdzie wolność wyznania jest wpisana do konstytucji. Fala agresji ze strony fanatyków hinduistycznych zalała ten kraj w sierpniu ubiegłego roku i do tej pory nie przeszła.

W samych Indiach, głównie w stanie Orisa, zniszczono setki świątyń, a ok. 70 tys. osób – katolików musiało opuścić domy, chroniąc się w dżungli bądź w specjalnych obozach dla chrześcijańskich uchodźców.

Takie akty sprawiają, że dla wielu z nas padające w trakcie Mszy św. wezwanie: *módlmy się za chrześcijan prześladowanych*, wypełniło się nową, tragiczną treścią.

Najważniejszymi wydarzeniami w Kościele Powszechnym w 2008 r. były:

- ogłoszenie Roku Świętego Pawła, który wciąż trwa,
- Kongres Eucharystyczny w Kanadzie
- Światowe Dni Młodzieży w Sydney.
- Synod biskupów o Słowie Bożym, który miał miejsce na Watykanie. Jego końcowy dokument przypominał, że fundamentalną rzeczą w życiu każdego katolika jest lektura Pisma św.

Kościół w Polsce podjął szereg inicjatyw popularyzujących Biblię i jej lekturę. Godnym zauważenia jest fakt zwieńczenia w ubiegłym roku, trwających 12 lat prac nad jej nowym przekładem. Tzw. *Biblia Paulińska*, która ukazała się w listopadzie 2008 roku, charakteryzuje się nowatorstwem przekładu z jednoczesną dbałością o wierność oryginałowi. Jest w niej użyty współczesny, komunikatywny język, a także zostały umieszczone obszernie komentarze, co dla wielu powinno być zachętą do codziennej lektury Słowa Bożego.

Wśród istotnych wydarzeń mijającego roku należy też wymienić uroczystości beatyfikacyjne ks. Michała Sopočki, spowiednika św. Siostry Faustyny i orędownika Bożego Miłosierdzia. Jesteśmy świadkami jak kult

Bożego Miłosierdzia rozrasta się nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

W relacjach państwo-Kościół, godnym zaakcentowania są dwa spotkania przedstawicieli rządu i Episkopatu, które zaowocowały deklaracją Komisji Wspólnej dotyczącej polskich rodzin. Został nawet określony czas, kiedy deklaracja ta będzie zamieniona na ustawę o charakterze prorodzinny. Ważnym wydarzeniem było też przyznanie nagrody Templetona, zwanej *religijnym Noblem*, Polakowi – księdzu prof. Michałowi Hellerowi czy powołanie ks. Piotra Mazurkiewicza na sekretarza generalnego Konferencji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej. Tyle spostrzeżeń dotyczących Kościoła w świecie i Polsce.

Terytorium naszej parafii obejmuje Sępólno z częścią Zalesia i liczy ok. 11, 5 tysiąca mieszkańców.

Parafia w liczbach:

- w niedzielnych Mszach uczestniczy ok. 3 tysiące osób,
- odeszło do wieczności stu siedemdziesięciu parafian,
- urodziło się tylko siedemdziesiąt osiem dzieci,
- sakrament Małżeństwa przyjęło trzydzieści sześć par,
- sakrament Bierzmowania przyjęło sześćdziesiąt jeden osób,

- Pierwszą Komunię przyjęło czterdzieści troje dzieci.

W minionym roku gościliśmy dwukrotnie Jego Ekscelescję ks. Arcybiskupa prof. Mariana Gołbiewskiego, który udzielił naszym parafianom sakramentu Bierzmowania oraz sprawował Najświętszą Eucharystię na zakończenie dekanalnej peregrynacji relikwii św. Joanny Beretta-Molli.

Rekolekcje wielkopostne w naszej parafii głosił ks. dr Lech Nowak, adwentowe – ojciec Bogdan Bańdur CSsR. Kilkakrotnie zapraszani byli księża – goście, którzy głosili na niedzielnych Mszach Słowo Boże: ks. prof. Tomasz Hergesel, ojciec Tomasz Słowiński pracujący na Ukrainie, ks. Wadim Szajkiewicz z Moskwy oraz Brat Szkolny Tadeusz Ruciński.

W maju przeżyliśmy święcenia kapłańskie i prymicje naszego parafianina ojca Marka Kosendiaka ze zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.

W minionym roku nastąpiła zmiana wikariusza, odszedł ks. Witold Hyla do parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski we Wrocławiu, przyszedł ks. Piotr Kijek z parafii pw. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu. Siostra Maria Magdalena, nasza zakrystianka, złożyła śluby wieczyste. Praktykę duszpasterską odbywali w naszej parafii diakoni: Marcin Werczyński i Mateusz Ciesielski.

W minionym roku do porządku liturgicznego, za sprawą wspólnoty „Odrodzenie” do porządku liturgicznego parafii weszło sprawowanie Mszy św. w rycie trydenckim, po łacinie (każda trzecia niedziela miesiąca o godz. 14⁰⁰).

Odbyły się również w naszym kościele dwa koncerty: Chóru Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej z Warszawy pod dyktando Ewy Mackiewicz oraz grupy Full Power Spirit.

Z ważniejszych wydarzeń należy także odnotować:

- parafialną pielgrzymkę do Lourdes z okazji 150 rocznicy objawień Matki Bożej,
- Pielgrzymkę do Sanktuarium MB Cierpliwie Słuchającej w Rokicie
- szóstą pielgrzymkę w dzień liturgicznego wspomnienia MB Częstochowskiej do kościoła na Zalesiu,
- Procesję Bożego Ciała jednoczącą trzy parafie Wielkiej Wypsy,

- peregrynację relikwii św. Joanny Beretta Molli,
- peregrynację relikwii bł. Karoliny Kózkówny,
- seminarium Odnowy w Duchu Świętym trwające od lutego do kwietnia, które prowadził ks. Rektor Seminarium Duchownego dr Adam Łuźniak,
- rekolekcje szkolne dla uczniów XI LO prowadzone przez ks. Stanisława Orzechowskiego,
- lipcowe „wczasy z Panem Bogiem” w Borowicach koło Jeleniej Góry, zorganizowane przez wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym.

W minionym 2008 roku przypadła 60. rocznica powstania w naszej parafii wspólnoty Żywego Różańca, do której obecnie należy 178 osób w dziewięciu różach. Niestety coraz mniej z nas podejmuje trud regularnej modlitwy różańcowej. Na przestrzeni ostatnich czterech lat zapisały się do żywego Różańca tylko dwadzieścia dwie osoby, a zmarło trzydzieści dziewięć.

Przy naszej Parafii funkcjonuje Ośrodek Poradnictwa Obywatelskiego, którego koszt utrzymania w ubiegłym roku wyniósł 16 662 zł, Poradnia Rodzinna z kosztem utrzymania 32 713 zł, Klub Seniora z kosztem utrzymania 19 000 zł, Kuchnia Charytatywna z kosztem utrzymania 90 122 zł oraz Świetlica Środowiskowa „Ananasy” dla dzieci z kosztem utrzymania 30 000 zł. Agendy te funkcjonują dzięki znaczącym dotacjom Gminy Wrocław oraz ofiarności wszystkich Parafian.

Punkt przyjmowania i wydawania odzieży tzw. „Ciuchownia” w 2008 r. zaopatrzył 1352 osoby w tym 550 bezdomnych. Ilość dostarczanej przez Parafian odzieży zaspokaja zapotrzebowanie przychodzących tam osób.

W rok 2008 weszliśmy z zakończonymi inwestycjami remontu pokrycia wieży i dachu oraz uzupełnienia klinkierowej elewacji naszego kościoła. Rozpoczęliśmy remont Domu Parafialnego oraz Dekanalnej Poradni Rodzinnej.

Redakcja naszego parafialnego czasopisma wydała osiem numerów „U Świętej Rodziny”.

Z 1% odpisu na rzecz naszej Fundacji *Sancta Familia* za ostatni rok wpłynęło 11 170 zł, z czego połowa została przeznaczona na remont Poradni Rodzinnej, a druga część na renowację

drzwi naszego kościoła, która rozpoczęła się na wiosnę.

W obecnym roku chcemy podjąć trud uporządkowania i wybrukowania alejek na naszym Cmentarzu przy ulicy Smętnej. Myślimy, iż wszyscy, którzy odwiedzają groby swoich bliskich rozumieją ten problem. Podejmujemy inicjatywę gromadzenia na to przedsięwzięcie odpowiednich środków na koncie Fundacji *Sancta Familia*, która jest Organizacją Pożytku Publicznego. Bardzo prosimy o przekazywanie 1% odpisu od podatku za 2008 rok na ten cel. Zamierzamy też pozyskiwać pieniądze z różnych funduszy, o które wystąpimy do stosownych Władz i Organizacji. Jesteśmy przekonani, że ta inicjatywa znajdzie Państwa poparcie. Przygotowaliśmy ulotki objaśniające sposób dokonania odpisu. W ubiegłym roku gromadziliśmy odpowiednią dokumentację, bez której nie można uzyskać stosownych pozwoleń i dotacji. Prosimy też o dokonywanie prolongat grobów, przy czym warto wiedzieć, że nasza prolongata jest obecnie prawie o połowę mniejsza niż na cmentarzach komunalnych. Pragnę też nadmienić, iż miesięczny koszt wywozu z cmentarza śmieci wynosi ok. 12 000 zł, a w okresach świątecznych jest on podwojony. Planowane prace na naszej nekropolii pod wieloma względami są bardzo trudne, dlatego proszę o cierpliwość i wyrozumiałość.

Nieco smutne refleksje nasuwają się po tegorocznej wizycie duszpasterskiej, tzw. kolędzie. Zastanawiam się dlaczego tak się dzieje, że zamykają się drzwi mieszkań przed kapłanem. Można chyba zaryzykować stwierdzenia, że zbyt słabo wierni utożsamiają się ze swoją parafią. Obowiązki zawodowe, brak czasu, zabieganie nie mogą w pełni być powodem aby nie poświęcić kilku chwil na spotkanie, modlitwę i rozmowę ze swoim duszpasterzem. Takie kontakty wzmacniają przecież relacje w rodzinie ale również zacieśniają więzi wewnątrz Kościoła, który razem tworzymy.

Wszystkim pragnę podziękować z głębi serca za udział w życiu naszej wspólnoty parafialnej, za jej materialne wsparcie, za wszelką życzliwość, każdy gest i dobre słowo. Z żywą wiarą i pełnym zaufaniem Bogu wchodzimy w ten nowy 2009 rok.

KS. JANUSZ PREJZNER

Kronika parafialna

Styczeń 2009 r.

1 styczeń – Nowy Rok, Święto Bożej Rodzicielki Maryi, św. Mieczysława; 42 Światowy Dzień Pokoju; Światowy Dzień Modlitw o Pokój.

2 styczeń – Św. Bazylego, Grzegorza z Nazjanzu, pierwszy piątek miesiąca.

3 styczeń – Najświętszego Imienia Jezus, św. Genowefy, pierwsza sobota miesiąca.

– Spotkanie opłatkowe w wspólnocie Żywego Różańca połączone ze zmianą tajemnic.

5 styczeń – bł. Marceliny Darowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP.

– Comiesięczna Msza św. i spotkanie opłatkowe w Klubie Seniora. Modlono się o pokój, ład i wzajemną życzliwość w Nowym Roku, dziękowano za wszelkie dobro minionego roku, również za krzyże, których doświadczano i traktowano jak udział w cierpieniu Pana Jezusa, i za to, że wyzwoliły w nas współczucie dla bliźnich i czyny pomocy.

– Uroczystość odnowienia przymierza we wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

6 styczeń – Uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli, Kacpra, Melchiora, Baltazara; członkowie wspólnot parafialnych rozprowadzali kadzidło i święconą kredę.

– Spotkanie opłatkowe dziennikarzy i pracowników mass mediów z Metropolitą Wrocławskim (patrz poprzedni numer).

10 styczeń – św. Grzegorza z Nyssy, bł. Grzegorza X, papieża; Msza św. w kaplicy oo. salwatorianów i spotkanie opłatkowe w Katolickim Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich.

11 styczeń – Niedziela Chrztu Pańskiego.

12 styczeń – spotkanie modlitewne wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym prowadzone przez ks. Wojciecha Jaśkiewicza.

15 styczeń – św. Pawła Pustelnika, założyciela zakonu oo. paulinów.

– Spotkanie opłatkowe Klubu Orłąt Lwowskich Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

– Członkowie Klubu Seniora odwiedzili wrocławskie szopki – u oo. franciszkanów na Karłowicach i w Katedrze.

16 styczeń – NMP Królowej pustelników, Matki i Patronki zakonu Braci św. Pawła pierwszego pustelnika; Dzień Modlitw za Ojca Świętego Jana Pawła II.

17 styczeń – W Kościele wrocławskim obchodzono XII Dzień Judaizmu (patrz str. 21).

18 styczeń – św. Małgorzaty Węgierskiej; Msza św. odprawiana w naszym kościele o godz. 14.00 – z inicjatywy Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” – w rycie trydenckim.

18–25 styczeń – Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan (patrz str. 19).

19–23 styczeń – półkolonie organizowane przez świetlicę „Ananasy”.

20 styczeń – W Klubie Seniora odbył się wieczór kolęd

21 styczeń – św. Agnieszki dziewicy i męczennicy; Dzień Babci. Składamy wszystkim Babciom serdeczne życzenia zdrowia i radości ze swoich wnucząt.

22 styczeń – św. Wincentego Pallottiego, kapłana, założyciela Zjednoczenia Apostolskiego Katolickiego; Dzień Dziadka.

– W auli Papieskiego Wydziału Teologicznego odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej ks. Janusza Prejznera pt.:

„Wiedza religijna objęta katechezą a umiejętność pokonywania trudności szkolnych u młodzieży niepełnosprawnej ruchowo w wieku dorastania”. Gratulujemy serdecznie Księdzu Proboszczowi!

24 styczeń – św. Franciszka Salezego, bpa, doktora Kościoła, patrona dziennikarzy, literatów, pisarzy, prasy katolickiej.

– Spotkanie animatorów i osób odpowiedzialnych za diakonie wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

25 styczeń – Nawrócenie św. Pawła Apostoła pod Damaszkiem (patrz str. 13).

– Spotkanie formacyjne do posługi modlitwą wstawienniczą.

26 styczeń – św. Tymoteusza, współpracownika św. Pawła, bpa Efezu.

– W Klubie Seniora odbyła się prelekcja mgr Anny Surgot na temat niedosłuchu a następnie badania słuchu u klubowiczów.

– Spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” prowadził ks. Wojciech Jaśkiewicz, wygłaszając konferencję na temat posłuszeństwa.

– Spotkanie dla pielgrzymów udających się do Rzymu i San Giovanni Rotundo.

27 styczeń – św. Jerzego Matulewicz, bpa wileńskiego; dzień Pamięci o Holokauście.

28 styczeń – św. Tomasza z Akwinu, doktora Kościoła, patrona szkół katolickich.

29 styczeń – św. Anieli Merici, założycielki Sióstr Urszulek.

31 styczeń – św. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia Księżów Salezjanów, patrona młodzieży, młodych robotników, rzemieślników.

Na zakończenie okresu kolędowego odbył się tradycyjny koncert pt. „Najpiękniejsze pastorałki i przeboje” w wykonaniu Czerwonych Gitar. Na koncert ten zaproszeni zostali też nasi parafianie przez o. Marka Augustyna, proboszcza franciszkańskiej parafii pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Kruczej.

Luty 2009 r.

2 luty – Święto Ofiarowania Pańskiego – Matki Bożej Gromnicznej; Światowy Dzień Życia Konsekrowanego;

– Comiesięczna Msza św. w intencji członków Klubu Seniora. Modliliśmy się za osoby konsekrowane, zwłaszcza w zakonach klauzurowych, za chorych z naszej wspólnoty, przez pośrednictwo Matki Bożej z Lourdes, oraz za naszą s. Barbarę, która przed rokiem odeszła z naszego grona do Domu Ojca.

– Msza św. z agapą dla wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

– Spotkanie dla pielgrzymów udających się do Rzymu i San Giovanni Rotondo.

3 luty – św. Błażeja, patrona chorych na gardło, błogosławieństwo „Błażejkami”.

4 luty – św. Marii de Mattias, założycielki Zgromadzenia Adoraterek Krwi Chrystusa.

5 luty – św. Agaty, męczennicy, patronki pielęgniarek, chroni przed pożarami; pierwszy czwartek miesiąca.

6 luty – św. Doroty, patronki młodych małżeństw, położnic, piwowarów, odlewników, ogrodników i górników; pierwszy piątek miesiąca.

7 luty – NMP, bł. Piusa IX, papieża.

– Spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca z wymianą tajemnic i modlitwą różańcową.

– Msza św. w intencji Wspólnoty Żywego Różańca, obrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, oraz mediów, szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina, TV TRWAM.

– Kolejne spotkanie formacyjne do posługi modlitwą wstawienniczą prowadzone przez Zbyska Besera.

8 lutego – Zakończenie tegorocznej wizyty duszpasterskiej. Dziękujemy za życzliwe przyjęcie, wspólną modlitwę i wszelką okazaną troskę o dobro naszej Wspólnoty Parafialnej. Dziękujemy za złożone przy tej okazji ofiary, które przeznaczone zostały na potrzeby Kurii Metropolitalnej, Seminarium Duchownego oraz naszej Parafii.

– Msza św. w kaplicy oo.salwatorianów w intencji członków Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich

9 lutego – św. Apolonii, patronki Królestwa Polskiego, wzywaną w chorobach zębów i dziąseł.

– Spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” prowadził ks. Wojciech Jaśkiewicz, wygłaszając bardzo interesującą konferencję na temat mężów powołanych do wielkich dzieł Bożych. Szczegółowo omówił różne liczne trudności jakie towarzyszyły św. Pawłowi w jego działalności.

10 lutego – św. Scholastyki, matki duchowej wszystkich rodzin benedyktyńskich, wzywanej w przypadkach suszy i burzy z piorunami. W naszej wspólnotie imieniny obchodził ks. Jacek Froniewski, któremu życzymy wszelkich potrzebnych łask i błogosławieństwa Bożego.

– na spotkaniu Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” prof. Mierzejewski przedstawił rozważania „O nieśmiertelności” (patrz str. 9).

11 lutego – Uroczystość NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorych – dzień szczególnych modlitw w intencji chorych – udzielenie sakramentu chorym podczas wieczornej Mszy św.

12 lutego – W Klubie Seniora ks. Bogdan Michalski, jako

misjonarz podzielił się swoimi refleksjami z pobytu na Ukrainie i w Peru (patrz str. 4-5).

13 lutego – Spotkanie Wspólnoty Miłosierdzia Bożego po Mszy św. wieczornej.

– Rozpoczęcie u oo. dominikanów trzydniowego kursu „Przekazu Medialnego”, w którym uczestniczyli też nasi parafianie.

14 lutego – święto św.św. Cyryla i Metodego, patronów Europy; św. Walentego, patrona chorych psychicznie, opętanych i zakochanych.

16 lutego – Dzień Modlitw za Ojca Świętego Jana Pawła II.

– Spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” prowadził ks. Wojciech Jaśkiewicz, wygłaszając konferencję na temat walki duchowej i sposobu wytrwania w mocnej wierze.

17 lutego – świętych siedmiu założycieli zakonu Serwitów NMP, szerzącego kult MB Bolesnej.

19 lutego – w Klubie Seniora obchodzono tradycyjnie „tłusty czwartek”.

21 lutego – w naszej parafii odbywał się Diecezjalny Dzień Jedności wspólnot Odnowy w Duchu Świętym (patrz str. 13).

25 lutego – Środa Popielcowa – początek 40-dniowego Wielkiego Postu – przygotowanie do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Modlitwa, post i jałmużna to główne akty działania chrześcijan dla pojednania z Bogiem i bliźnim. 42. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Kwartałny Dzień modlitw o Ducha pokuty i dobre odprawienie rekolekcji wielkopostnych

27 lutego – Rozpoczęcie nabożeństw Drogi Krzyżowej, w naszym kościele w piątki o godz.: 9.30, 17.30 i 19.00, w niedzielę – Gorzkie Żale – 17.30

28 lutego – św. Romana, patrona w opętaniu.

Rozpoczął się przedmałżeński kurs (po wieczornej Mszy św. o godz. 19.00) – dla narzeczonych pragnących zawrzeć sakrament małżeństwa w okresie świąt Wielkanocnych.

Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” w 2008 roku

Członkowie i sympatycy „Odrodzenia”, Koła im. Jana Pawła II we Wrocławiu, uczestniczyli w 2008 roku raz w miesiącu w spotkaniach modlitewno-studyjnych. Tematyka spotkań dotyczyła najnowszych dokumentów Kościoła (m.in. „Spe salvi”) oraz życia i działalności św. Pawła (w ramach obchodów „Roku św. Pawła”). Siostra prof. dr hab. Ewa Jezierska omówiła i przedyskutowała z nami w kilku kolejnych spotkaniach Listy św. Pawła.

W ramach duszpasterskiego Programu: „Otoczyć troską życie” zapoznaliśmy się i przedyskutowaliśmy temat „Życie środowiska naturalnego”. Referat dotyczący tego zagadnienia wygłosiła i dyskusję prowadziła specjalistka z tej dziedziny, dr Ewa Rzewuska. Zwróciła ona szczególną uwagę na potrzeby i zagrożenia środowiska człowieka.

24 maja 2008 r. odbyła się tradycyjna, coroczna (już jedenasta z rzędu) pielgrzymka – majówka ku czci Matki Bożej w intencji Narodu Polskiego oraz indywidualnych intencjach pielgrzymów po mało znanych ośrodkach kultu maryjnego. Nawiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Twardogórze. Mszę Świętą we wspomnianych intencjach odprawił ksiądz proboszcz Sanktuarium. W czasie naszej pielgrzymki modliliśmy się również w kościele pw. Narodzenia NMP w Goszczu oraz w kościołach w Chelstowie i Długolecie.

We wrześniu część członków Koła uczestniczyła w Częstochowie w ogólnopolskich, corocznych, trzydniowych rekolekcjach zamkniętych tzw. Dniach Modlitw „Odrodzenia”.

W każdy czwartek tygodnia o godz. 16 w kościele pw. św. Rodziny nasza koleżanka z „Odrodzenia” prowadzi Nieszpory. Z współinicjatywy naszego Koła w każdą trzecią niedzielę miesiąca w kościele pw. Św. Rodziny o godzinie 14 odprawiana jest Msza św. w języku łacińskim według tradycyjnego rytu „trydenckiego”. Uczestniczą w niej wierni z różnych parafii (nie tylko wrocławskich).

Pragniemy spełniać rolę opiniotwórczą w sprawach moralnych, społecznych, patriotycznych i politycznych. Protestami do władz państwowych reagowaliśmy na niestosowne, obrażające nasze uczucia religijne poczynania i wypowiedzi różnych osób i środowisk.

DANUTA LESZCZYŃSKA

Z ksiąg parafialnych

W styczniu 2009 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Adam Reiner
Natalia Miodyńska
Zofia Maria Młyńska

– odeszli do Pana

Anna Bałtysz
Hanna Bieńkowska
Melania Ganowicz
Eleonora Karolina Hołowacz
Helena Kuchta
Roman Antoni Kwiatkowski
Genowefa Malinowska
Stefania Pietrasik
Zbigniew Rzewuski
Adam Skwark
Helena Sobczyńska

W lutym 2009 r.

– odeszli do Pana

Remigiusz Ludwik Gołębiowski
Edward Kopeć
Henryk Mońka
Marian Grzegorz Szczygieł
Alicja Jadwiga Kabat

Prośba o pomoc

Chciałam prosić o przekazanie 1% podatku dla Piotra, 14-letniego chłopca bardzo dzielnie walczącego z chorobą nowotworową.

W tym celu pola PIT-u należy wypełnić następująco:

Nazwa OPP:

Fundacja „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”

Numer KRS: **0000086210**

Cel szczegółowy:

Piotr Miszczyk 543

Piotrek ma swoje subkonto o tym numerze. Wydawanie pieniędzy z tego konta jest pod kontrolą Fundacji na podstawie faktur na leczenie.

Biblioteka parafialna czynna jest w Domu Parafialnym w sali nr 15 w środy i soboty w godz. 17.00-18.00. Serdecznie zapraszamy!

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego): o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, o 19.00 w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 19.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozsławiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

Święte Triduum Paschalne

Wielki Czwartek

Msza św. Wieczery Pańskiej – godz. 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu – do godz. 22.00

Wielki Piątek

Adoracja Najświętszego Sakramentu – od godz. 7.00

Jutrznia – godz. 8.00

Droga Krzyżowa międzyparafialna – godz. 15.00

Liturgia Wielkiego Piątku – godz. 18.00

Indywidualna adoracja Krzyża i adoracja przy Bożym grobie – do godz. 22.00

Wielka Sobota

Adoracja Najświętszego Sakramentu – od godz. 7.00 do 17.00

Jutrznia – godz. 8.00

święcenie pokarmów – od godz. 9.00 do 17.00 co godzinę

Liturgia Wielkiej Nocy – Wigilia Paschalna zakończona procesją rezurekcyjną – godz. 20.00 – przynosimy świece

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msza św. – godz. 6.00

Mszy św. o godz. 7.00 nie będzie

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



*Jezus zwyciężył
To wykonało się
Szatan pokonany
Jezus złamał śmierci moc
Jezus jest Panem,
O Alleluja!!!
Po wieczne czasy
Królem królów jest.*



*Niech praktyki Wielkiego Postu
– głębokie przeżycie rekolekcji
– sakrament pojednania z Bogiem i bliźnimi
– przemodlone nabożeństwa Drogi Krzyżowej
i Gorzkich Żali
umocnią w nas wiarę, ożywią ufną nadzieję,
rozpalą miłość i wprowadzą nas w radość
Zmartwychwstania Pańskiego*

Redakcja

Hymn o Zmartwychwstaniu

Krucha powłoka zbolełego ciała
zda się nie wytrzyma już dłużej
naporu
cierpienia i zła.

Opuszczony, pada na twarz.
Ale opuszczonym w rzeczywistości
nie był.

Bo Pan Go już wezwał do siebie
I przeniósł w inny wymiar.
A przenieśli Go tam aniołowie.

Najpiękniejszy owoc, wydany przez
ludzkosć.

To z niej wyrósł Człowiek.

A Jego imię: Karol Wojtyła –

Jan Paweł II

KS. STANISŁAW KLUZ, 2005 R.

Tajemnica Odkupienia

Kościół, który nie przestaje kontemplować całej tajemnicy Chrystusa, wie z całą pewnością wiary, że Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. I dlatego też to Odkupienie wypełniło się w tajemnicy paschalnej, prowadzącej przez krzyż i śmierć do zmartwychwstania.

Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw.

JAN PAWEŁ II

(Z ENCYKLIKI *REDEMPTOR HOMINIS* W 30. ROCZNICĘ PODPISANIA – 4 MARCA 1979 R.)

Dzień Jedności



for. Michał Zdunek

„Orzech” służy spowiedzi



for. Michał Zdunek

**Msza św. pod przewodnictwem
ks. bpa Andrzeja Siemieniewskiego**



for. Tomasz Jędrzejowski

**Konferencję głosi
ks. Rajmund Pietkiewicz**



for. Tomasz Jędrzejowski

**Modlitwę prowadzi
ks. Marek Mekwiński**



for. Tomasz Jędrzejowski

„Grajmy Panu na flecie...”



for. Michał Zdunek

Diakonia muzyczna z DA Wawrzyny



for. Tomasz Jędrzejowski

Nasza diakonia muzyczna



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • marzec – kwiecień 2009 • nr 2 (63)

JEZUS ZWYCIĘŻYŁ

Wielki Tydzień

Duch Jedności

Ekumenizm
i dialog

Roczne
sprawozdanie

Z kroniki
ks. Stanisława

